Nr 52. Kraków 3 Marca — Niedziela. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiéj	21 . 10	5 . 10	1 . 25
Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 marca.

Sprawozdanie komisyi sejmowej mianowanej do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze do Rady Państwa, podaliśmy wczoraj. Odnosi się ono, jak widzimy, do dwóch wniosków: aby Sejm uchwalił adres do N. Pana, którego projekt załącza; aby Sejm równocześnie przystąpił do wyboru delegacyi do Rady Państwa.

Droga zatem przez komisyę zalecana, nie ta, jaką poszedł sejm czeski, ale raczej podobną jest do tej, której się trzymały sejmy morawski, kraiński i tyrolski. I one zawotowały adres, a oraz przystąpiły do wyborów. Wszakże w rzeczonych adresach, nawet w tyrolskim, znajdujemy bardzo stanowcze określenie stanowiska sejmu i kraju wobec zaszłej politycznej zmiany i zwołania Rady Państwa; widzimy tam bardzo wyraźne zastrzeżenia autonomii krajów koronnych i ich sejmów, przedłożone Monarsze z prośbą, aby je uwzględnić raczył, ale oraz wypowiedziane na to, aby nacechować znaczenie wysłanych delegacyj i ich udział w dziele organizacyi monarchii.

Owoż tego wszystkiego dopatrzeć nam trudno w projekcie do adresu ułożonym przez komisyę sejmu lwowskiego, a przynajmniej wyrażone jest tak słabo, że adres ten nie jest nawet powtórzeniem zeszłorocznego adresu. Zamiast przedstawić jasno i otwarcie przekonanie całego kraju, zasady, na których jedynie przyszły organizm monarchii opierać się może, jeżeli ma utrzymać jedność jej, a zapewnić potęgę i pomyślność, zamiast przemawiać silnie za rzeczywistą w monarchii konstytucyą, polegającą na autonomii sejmów krajowych, zaledwie zdobywa się na wypowiedzenie obawy przed powrotem do konstytucyi lutowej, i na odwołanie się do manifestu wrześniowego w sposób ciemny, zawiły i niejasny.

Wiemy dobrze, że wszelkie zastrzeżenia zamieszczone w adresie, obok równoczesnego wyboru delegacyi do Rady państwa, nie mogą mieć żadnego praktycznego w konstytucyjnym kierunku natychmiastowego znaczenia. Dla tego też inną drogą poszedł sejm czeski, drogą konstytucyjnej loiki. Idąc atoli drogą prośby i zaufania w łaskę Monarchy, należy się także pewnej loiki. Trzeba wyrazić jasno i wyraźnie swoje życzenia i żądania, wypowiedzieć swoje obawy u stóp tronu, skoro się ma zaufanie, skoro się uprasza o zaspokojenie pierwszych a usunięcie drugich. Tak postąpili Morawianie, Kraińcy, Tyrolczycy. Aby więc przynajmniej do tego, że tak powiemy, miary dociągnąć, aby Sejm galicyjski zaliczony być mógł do sejmów autonomicznych w monarchii, aby adres jego był wyrazem choć w głównej części uczuć kraju i opinii publicznej, winien być zmodyfikowany, przynajmniej co się tyczy Rady Państwa, jako zbiorowej reprezentacyi sejmu, a nie z indywiduów tylko złożonej.

Czy tak będzie, nie wiemy, ale nie chcemy jeszcze tracić nadziei. Telegram, jaki nas doszedł w nocy o wczorajszem posiedzeniu, a który we właściwej podajemy rubryce, nie pozwala jeszcze nic przesądzać. Zdaje się myśl adresu przyjęta, skoro dziś mają się toczyć na adresem specyalne rozprawy. Właśnie więc otwarte do modyfikacyi pole. W każdym razie sejm zostanie dziś zamknięty, i zapewne ogólny wypadek już wieczorem czytelnikom będzie wiadomy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 lutego.

(z.) Izba została dziś zawiadomioną pismem Namiestnictwa, iż uchwała sejmowa zmieniająca §§11 i 13 ustawy wyborczej sejmowej otrzymała najwyższą sankcyę.

Poseł Rogawski interpelował dziś komisarza rządowego w sprawie kadastru. Przeprowadzenie kadastru, w sposób jak to się dotąd dzieje, obarczyłoby kraj niesprawiedliwym podatkiem. Sejm przewidując niezbędnie dla kraju skutki takowego przez użytych ku temu urzędników przeprowadzenia czynności oszacowania kadastralnego, wysłał deputacyę do Najj. Pana dla powstrzymania dalszych operatów i reklamacyj kadastralnych, a następnie ostatniej sesyi poprzedniej uchwałą zalecił Namiestnictwu poparcie sprawy tej u ministerstwa; gdy jednakowoż, pomimo tak gorliwego zajęcia się tą rzeczą i dokładnego jej wyjaśnienia, pożądanego nie widać skutku, a oszacowania kadastralne prowadzone są dalej tym samym co i dawniej sposobem, zapytuje interpelant, czyli rząd zastosuje się do życzenia sejmu i powstrzyma czynności kadastralne aż do stanowczego załatwienia petycyi do Najj. Pana podanej? czy Namiestnictwo poparło tę sprawę w ministerstwie, i czy można się pomyślnego jej załatwienia spodziewać?

Komisarz rządowy odpowiedział: że uchwały sejmowe zostały niezwłocznie przedłożone ministerstwu; że Namiestnictwo było zapytywane o niektóre objaśnienia w tej mierze, dwukrotnie w miesiącu grudniu i styczniu, na co niezwłocznie odpowiedziało; że toczyły się w sprawie tej rokowania pomiędzy ministerstwem stanu a ministerstwem skarbu. Jak się takowe skończyły, i czy uchwała sejmu do sankcyi najwyższej przedłożoną została, to Namiestnictwu niewiadomo.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru trzech zastępców do Wydziału krajowego z całego sejmu. Głosujących było 120. Wybrani pp. Kabat i Stanisław hr. Tarnowski 87 głosami, p. Pfeiffer 70 głosami.

Po dokonaniu wyborów, które długo się przeciągnęły, nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej. Poseł Landesberger przedłożył petycyę miasta Lwowa o przyspieszenie wyjednania sankcyi statutu miejskiego. Sprawozdawca wniósł imieniem komisyi, ażeby podać w tej mierze prośbę do Najjaśniejszego Pana.

Wnioskowi komisyi sprzeciwił się poseł Grocholski. Wyrazem woli sejmu są jego uchwały. Podawać prośby o sankcyonowanie uchwał, znaczy to schodzić z drogi konstytucyjnej na drogę dawnych sejmów postulatowych, i ubliża godności sejmu. Należy wyrazić życzenie sejmu rezolucyą a nie prośbą; wnosi zatem uchwałę tej osnowy: „Sejm uznaje wprowadzenie w życie uchwalonego przez sejm statutu dla miasta Lwowa za rzecz bardzo naglącą."

Poseł Henigsman wniósł, aby petycyę miasta Lwowa odstąpić Namiestnictwu „z usilnem zaleceniem, aby w drodze urzędowej poparło uwzględnienie zawartego w niej życzenia."

Po wniosku p. Henigsmana poseł Grocholski cofnął swój wniosek, ale podniósł go p. Ziemiałkowski i poparł w połączeniu z wnioskiem p. Henigsmana, przedstawiając, że rezolucya sejmu więcej będzie miała powagi jak prośba. Poseł Henigsman zgodził się na połączenie obu wniosków a Izba obadwa jednomyślnie przyjęła.

Najdłuższą dyskusyę i najwięcej wniosków wywołał, a zarazem najwięcej zabrał czasu, przedmiot stosunkowo mniejszej wagi, mianowicie petycye kilku posłów włościan o zwrot kosztów podróży przedsięwziętej do Lwowa, z powodu, że nie otrzymali zawiadomienia o odroczeniu sejmu na dzień 18 lutego, tudzież o wypłacenie przypadających im z tego powodu dyet za dni ośm. Komisya wniosła o przejście do porządku dziennego nad temi petycyami, ze względu, że wiadomość o odroczeniu sejmu dnia 7go b. m. do urzędów powiatowych rozesłaną była.

Poseł Grocholski wychodząc z tego stanowiska, że posłowie nie ze swej winy ponieśli koszta podróży na dzień naznaczony, a zatem zwrot tychże słusznie im się należy, i że sejm w interesie państwa odroczony został, więc skarb państwa poniesione koszta wrócić winien, wniósł, aby petycye te odesłać do Namiestnictwa z wyrażeniem zdania, że proszącym należy zwrot kosztów ze skarbu państwa.

Poseł Henigsman zwrócił uwagę, że sejm obecny nie uchwalił jeszcze, jakie dyety mają pobierać posłowie, a uchwała przeszłej kadencyi nie obowiązuje sejmu teraźniejszego, wniósł więc, aby petycye odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem przedłożenia wniosków co do wynagrodzenia kosztów podróży i dyet poselskich.

Zdanie p. Henigsmana, jakoby uchwały sejmowe obowiązywały tylko na czas jednej kadencyi, odparli pp. Kamieński i Zyblikiewicz, dowodząc, iż uchwały sejmu tak długo mają moc obowiązującą, dopóki innemi nie są zastępione. Poseł Zyblikiewicz uznając jednak, że za wiele byłoby w tym przypadku zwracać całą sumę kosztów wedle stopy oznaczonej uchwałą sejmową, mianowicie po 1 złr. w. a. za milę drogi kosztów podróży i po 3 złr. w. a. dyet dziennie, wniósł, aby polecić komisyi petycyjnej znieść się z proszącymi i w drodze polubownej umówić o kwotę wynagrodzenia.

Poseł Kraiński przedstawił, że posłowie, żądający zwrotu kosztów podróży, z własnej winy nie otrzymali w domu zawiadomienia o odroczeniu sejmu, albowiem wyruszyli z domu na ośm dni przed dniem sejmu, chociaż podróż taką jak np. z Tarnopola łatwo w dwóch lub najwięcej trzech dniach odbyć; wniósł więc, aby Wydział krajowy przedłożył szemat, ile czasu potrzebują posłowie na podróż z domu do Lwowa.

Wreszcie poseł hr. Golejewski wniósł, aby wypłacić koszta podróży i dyety podług żądania petycyi; ale polecić Wydziałowi krajowemu, by się upomniał o zwrot takowych ze skarbu państwa.

Wniosek ten przyjęty został, wnioski pp. Henigsmana i Grocholskiego upadły, a wnioski pp. Kraińskiego i Zyblikiewicza przyjęciem wniosku hr. Golejewsiego same przez się upadły. Komisya petycyjna poniosła więc tak w tej sprawie, jak i w sprawie statutu dla miasta Lwowa, dwukrotną dzisiaj porażkę, gdyż upadła ze swemi wnioskami.

Petycye gmin o zmniejszenie podatku spadkowego, i ulgi w jego rozkładzie i poborze, przekazano Wydziałowi krajowemu, z poleceniem wzięcia pod rozwagę całej sprawy i przedłożenia na przyszłej sesyi odpowiednich względem podatku spadkowego wniosków.

Petycya gmin Odporyszowa i Żabna względem przyłączenia do powiatu Tarnowskiego a gminy Siedlec i Łąki do powiatu Dąbrowskiego, przekazano Namiestnictwu do właściwego uwzględnienia.

Komisarz rządowy oświadczył przy tej sposobności, że rząd dla tego nie wyznaczył terminu do reklamacyi dla gmin w sprawie przyłączenia ich do powiatów, iż wyznaczenie terminu pomnożyłoby liczbę remaklacyj; wszelako rząd będzie zawsze gotów wziąść pod rozbiór i uwzględnić podług możności wszelkie reklamacye.

Posłowie Kozłowski i Grocholski oświadczyli się za konieczną potrzebą wyznaczenia terminu reklamacyj. Poseł Grocholski nalegał, że właśnie, dla tego ażeby odebrać rządowi możność zmieniania w każdym czasie obrębu powiatów, należy koniecznie wyznaczyć ostateczny termin reklamacyj. Terytoryalny podział kraju, organizacya polityczna musi odpowiadać organizacyi Rad powiatowych i okręgów wyborczych, wskazanych ordynacyą; okręgi Rad powiatowych muszą odpowiadać okręgom urzędów politycznych i do tego potrzeba zastósować ordynacyę wyborczą; rząd niepowinien mieć prawa zmian dowolnych, bo na tem polega trwałość instytucyj krajowych — stósownie do tego wniósł Grocholski do wniosku komisyi następujący dodatek, przez Izbę przyjęty: „Wzywa się rząd, aby uchwalony był termin ostateczny co do przydzielenia pojedynczych gmin do nowo utworzonych powiatów."

Petycyi zgromadzenia OO. Dominikanów z Krakowa o wsparcie z funduszów krajowych na ukończenie resturacyi spalonego kościoła, lubo nie mogła Izba uwzględnić w tej chwili, ze względu jednak na starożytność i historyczną cenę tej świątyni zbudowanej w XIII wieku, zawierającej wiele pomników, groby Iwona Odrowąża, Kalimacha, Zborowskich itd. przekazano petycyę rzeczoną wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy układaniu preliminarzy budżetu krajowego na rok przyszły.

Petycyę gmin dotkniętych ostatnim wylewem Sanu o zapomogę i odpisanie podatków poparł, co do tego ostatniego mianowicie ustępu, bardzo gorąco poseł Stanisław hr. Tarnowski, tudzież dwaj posłowie włościanie z pobliskiej okolicy. Nad ustępem tej petycyi o zapomogę z funduszów krajowych, przeszła Izba do porządku dziennego; lecz ustępy o odpisanie podatków tegorocznych, o zesłanie na miejsce komisyi dla zbadania Sanu, a zaprowadzenie stacyi telegraficznej w Rozwadowie przekazano Namiestnictwu z zaleceniem uwzględnienia.

Inne petycye były mniejszej wagi. W ogóle załatwiono jedenaście.

Rzeszów 28 lutego.

(*K. S.*) Okólnik bar. Beusta do posłów zagranicznych wywołał w całej prasie europejskiéj tyle rozpraw i komentarzy, że niewtajemniczonemu w w kręte manowce dyplomacyi z trudnością przychodzi zdać sobie sprawę z tego, jaka jest doniosłość kroków dyplomatycznych przedsięwziętych przez ministra austryackiego w sprawie wschodniéj. Że p. Beust wkrótce po objęciu teki ministra spraw zewnętrznych pojmując całą ważność kwestyi wschodniéj, zaprzątnął się ze zwykłą sobie ruchliwością tą wszystkie inne interesa europejskie dominującą sprawą, pojmujemy wybornie, zważywszy zwłaszcza tę okoliczność, że załatwienie jéj na drodze pokojowéj dla ukonsolidowania zeszłoroczną wojną mocno zachwianych stosunków wewnętrznych monarchii nieodzownie jest potrzebnem. Więcéj nierównie zastanawiają środki przez tego ministra przedsięwzięte, ażeby rozwiązać tę kwestyę z korzyścią dla Austryi. Wbrew tradycyjnéj polityce tego mocarstwa, krzyżującéj przy każdéj nadarzającéj się sposobności plany zaborcze Rosyi względem Turcyi, proponuje rzeczony okólnik rewizyę traktatu paryskiego z r. 1856. Doradza on nadto, ażeby mocarstwa kontraktujące nakłoniły Portę do opuszczenia reszty warownych stanowisk w Serbii, w tem mniemaniu, że jedynie tem dobrowolnem rozbrojeniem zażegnać burzę i grożącéj wojnie skutecznie zapobiedz można. Rosya, skłoniwszy Austryę do wzięcia inicyatywy w téj mierze, żywi również nadzieję, że Turcya z obawy wybuchów w Tesalii, Epirze i na wyspach przez grecką ludność zamieszkałych odstąpi w najgorszym razie Kandyę na rzecz Grecyi, i tym sposobem prawie bez wojny przysposobi materyały do rozkładu Turcyi, którą potem bez wielkich wysileń pochłonie.

Gdyby gabinety paryski i londyński przychyliły się do propozycyi p. ministra, sprawdziłoby się to, co David Urquhart, jeden z najgłębszych znawców stosunków tureckich przed wybuchem wojny w Krymie wypowiedział, że nie floty i armie Rosyi, lecz jedynie jéj wpływy dyplomatyczne na Portę i mocarstwa europejskie państwo Ottomańskie o zgubę przyprawią. Wyobrażenie o słabości „chorego człowieka" nie zasadza się na przeświadczeniu się jego o téj słabości, ale tylko na świadectwie lekarzy. Ponieważ zachowanie Porty stało się przedmiotem starań całéj Europy, to urzeczywistnienie zamiarów Rosyi w dalekiéj wprawdzie jeszcze leży przyszłości, lecz w istocie upadek tego państwa, któremu samoistnéj siły żywotnéj odmawiają, tylko przyspieszonym zostaje. Ustawiczna interwencya wyradza myśl o jéj nieodzownéj konieczności. Gdyby mocarstwa europejskie Turcyę saméj sobie zostawiły, potrafiłaby się Rosyi obronić, a interwencya stałaby się zbędną. Jakkolwiek słowa te trącą paradoksem, znajdują one jednak w akcyi dyplomatycznéj zainaugurowanéj przez ministra austryackiego niejakie usprawiedliwienie. Niewiadomo jeszcze, jakie przyjęcie znalazła propozycya p. Beusta w Paryżu i Londynie; to tylko zdaje się być prawdopodobnem, że Napoleon radby także załatwić bez wojny sprawę turecką. Jeżeli mocarstwa, które podpisały traktat paryski same nad tem pracują, ażeby go przez względność dla Rosyi podkopać, to cały owoc wojny przez trzy lata z niesłychanem wysileniem i ogromnym rozlewem krwi prowadzonéj jednym pociągiem pióra w niwecz się obróci.

Pokój w r. 1856 w Paryżu zawarty, musi zaiste na bardzo wątłych spoczywać podwalinach, skoro na obalenie go wystarczają insynuacye posła rosyjskiego w Wiedniu. Jeżeli tak rzeczy się mają, zapytać się godzi, ażali mocarstwa kontraktujące, które niezawisłość i całość państwa otomańskiego wspólnie gwarantowały i naruszenie stypulacyi zawartego traktatu jako *casus belli* uważały, liczyły na prawdę, na trwałość jego? Sama osnowa traktatu z 15go kwietnia 1856 r. zawiera wymowną na to pytanie odpowiedź. Wysokie strony kontraktujące pojmowały niezawodnie, że nie pokój, lecz tylko rozejm pomiędzy Rosyą a Turcyą przyszedł do skutku. Mocarstwa zachodnie spostrzegły się, że pomimo świetnych zwycięstw i upadku Sebastopola, stoją na tym samym punkcie, na którym przed rozpoczęciem wojny stanęły; gdyż Turcyę, dla któréj właściwie prowadzono wojnę, pokój paryski nie oswobodził od wpływu rosyjskiego. Traktat, który po przyjściu do skutku pokoju paryskiego Austrya, Francya i Anglia potajemnie pomiędzy sobą zawarły, dowodzi dostatecznie, że go zawarły na korzyść Porty, ale bez jéj wiedzy i przyczynienia się. Te układy mocarstw w interesie Turcyi, przypominają żywcem postępowanie państw w rozbiorze Polski udział biorących, gdzie również zawierano traktaty bez wiedzy państwa, które się stać miało ich ofiarą. Jakoż potajemna umowa z r. 1856 jest najzupełniejszem świadectwem ubóstwa, jakie mocarstwa Turcyi wydały. Ponieważ Porta sama przez się nie jest zdolną do zachowania swéj samodzielności wobec Rosyi, nie poczytano nawet za stosowne wciągnąć jej do umowy, gdzie wyłącznie o nią się rozchodzi. Dwa ustępy wzmiankowanego traktatu: „Trzy mocarstwa porozumią się z Wysoką Portą co do środków, jakie się potrzebnemi okażą" i „mocarstwa pomiędzy sobą (*entre elles*) zarządzą niezwłocznie użycie jéj (Turcyi) sił lądowych i morskich", są parafrazą do ulubionego frazesu Cesarza Mikołaja o „chorym człowieku", któremu mocarstwa na traktacie podpisane przytoczonemi ustępami bez wiedzy i woli jego receptę zapisać postanawiają.

Propozycye bar. Beusta co do rewizyi traktatu paryskiego, zmierzają do uchylenia niektórych punktów niedogodnych dla Rosyi tyczących się położenia chrześcian tureckich. Pod pozorem, że Turcya nie wykonywa ściśle *hatti humajonu* z 18 lutego 1856 roku, jako zostającego w sprzeczności z zasadami koranu, Rosya domaga się wyswobodzenia rajasów z pod prawa tureckiego. Wykonanie zobowiązań Turcyi względem chrześcian, zawartych w wspomnionym firmanie, staje się niepodobnem bez ustawicznéj interwencyi. Jakoż i w tym względzie postanowienia pokoju paryskiego nie usuwają wpływu Rosyi. Dla tego mocarstwa nic nie mogło być pożądańszem, jak pozostawienie chrześcian tureckich na dyskrecyi sułtana, gdyż *hatti-humajon* z r. 1856 stał się, jak wszystkie podobne zobowiązania Turcyi względem chrześcian, martwą literą i służyć będzie tylko za pozór do przypuszczania obcych wpływów.

Oto jest niepodległość Turcyi, dla któréj niewidziane dotąd floty zbrojono, dla któréj morze krwi przelano. Cały rezultat tych niezmiernych wysileń ze strony zachodniéj Europy ograniczył się na poleceniu danem Turcyi, ażeby wprowadziła w życie reformy, które bez zbrojnéj interwencyi nigdy nie będą wykonane.

Z Wołynia 24 lutego.

Pomiędzy reformami zaprowadzanemi w ziemiach polskich, a które ciągłym i nieustannym ulegają przemianom, reformy szkolne niepoślednie trzymają miejsce. Od rewolucyi 1831 roku, kiedy język moskiewski zastąpił w szkołach miejsce polskiego i takowy jako wykładowy do wszystkich nauk zastósowano, następowały spiesznie jedne po drugich coraz surowsze rozporządzenia dążące do zmoskwicenia młodzieży polskiej. Każdy nowy ukaz szkół dotyczący zdawało się rządowi, że podkopuje coraz bardziej zasady polskie i niszczy je ostatecznie bez śladu. Do tego zmierzały i urządzone za Mikołajowskich czasów przy szkołach *kazarmy* dla pomieszczenia uczniów zostających na własnym koszcie utrzymania, osobno zaś urządzone były *kazarmy* dla uczniów na koszcie rządu, tojest z funduszów krajowych utrzymywanych. Tymczasem po latach wielu przekonał się rząd, że to wszystko nie osiągnęło zamierzonego celu. Dzieci polskie nie zmoskwiciły się i pomimo, że ich nie uczono języka ojczystego umiały go przecież, i pomimo surowego nadzoru, jaki był nad nimi rozciągnięty i w kazarmach i w szkole, żadne dziecko polskie nie zaparło się ani swojego pochodzenia, ani zapomniało co winno świętej sprawie Ojczyzny.

Zniesiono więc kazarmy i pozwolono umieszczać uczniów na prywatnych kwaterach, z tem jednakże w ostatnich czasach dodanem zastrzeżeniem, aby nie mieszczono razem tojest w jednym domu

Część literacko-artystyczna.

O żmijach galicyjskich w szczególności, a o wężach w ogóle.

Kto garścią ziemię nosi, góry się doczeka.

(Ciąg dalszy.)

Skutki jadu.

Mniej albo więcej straszne skutki, jakie z ukąszenia żmii wynikać mogą, okażą najdobitniej następujące przykłady.

Pewien francuski żołnierz, dostrzegłszy w pobliżu swego mieszkania przy Flinsberg kilka żmij, drażnił je, pomimo wszelkich napominań ze strony innych żołnierzy, tak długo, aż od jednej z nich, doprowadzonej tem drażnieniem do wściekłości, został ukąszonym. Junactwo swoje drogo przepłacił, bo po 24 godzinach umarł.

W Bawaryi ukąsiła żmija niewiastę, od której przez nieostrożność przygniecioną została, w koniec dużego palca. Z maleńkich ranek, jakby cienką igiełką zrobionych, wytrysło kilka kropelek krwi. W chwili ukąszenia poczuła niewiasta wielki ból w głowie, rznięcie w niższych częściach ciała, odurzenie, mdłości, dostała biegunki i spuchła aż po pas. Powrót do zdrowia zawdzięczała jedynie rychłej pomocy zręcznych lekarzy.

W pewnym lasku w Czechach nadybał pies myśliwski kilka żmij grzejących się na słońcu. Szczekaniem rozdrażnił je do tego stopnia, że go razem napadły i po całem ciele pokąsały. Spuchnięty monstrualnie i wijący się z boleści zginął po kilku godzinach.

Dnia 27 czerwca 1830 r. przyszedł pewien awanturnik (zaklinacz wężów) w Schnepfental do Lenza, właśnie gdy robił swe spostrzeżenia nad żmijami. Nie zważając na przestrogi Lenza, wziął on z obok stojącej paczki dużą żmiję do rąk. Ta zachowywała się z początku dość spokojnie, okręcając się około jego ręki; jednak, gdy ją zbliżył do twarzy, ostro w nię wlepił swe oczy i jakieś słowa do niej bełkotać zaczął, zaiskrzyły się jej oczy i zaczęła naraz językiem swym prędko ruszać. Ów szaleniec wepchał jej głowę do ust swych i zaczął ją zwolna zębami ugniatać; lecz czemprędzej wyciągnął ją napowrót i rzucił do paczki, splunął trzy razy krwią i rzekł, kiedy się oblicze jego zaczerwieniło, a oczy jakby u szalonego zabłyszczały: „Niegodziwe stworzenie, widziałem, że tobie nic dobrego z ócz nie patrzy! na nic mi się nie przydała moja umiejętność, a moja książka oszukała mnie." Ponieważ ukąszony uskarżał się na ból w tyle języka, podano mu oliwy do picia, jednakże nic nie chciał przyjąć, owszem chciał iść do domu, aby zażyć swego arcanum. Atoli już po trzech minutach po ukąszeniu, kiedy szedł po kapelusz, upadł na stół; chód jego chwiał się, padał to na ten to na ów przedmiot, w końcu jak długi potoczył się na ziemię. Dotkliwym głosem użalał się to na głód, to na pragnienie, a nic nie chciał przyjąć. Gdy w 50 minut po ukąszeniu umarł, źrenica jego rozszerzyła się znacznie. Przy sekcyi znaleziono język bardzo spuchniony, w miejscu ukąszenia spostrzeżono zewnętrznie siną, a wewnętrznie do pewnej głębokości bardzo czarną, jakby wypaloną ranę.

Chłop szwedzki został od żmii miedzianki w mały palec u lewej nogi ukąszony. W przeciągu sześciu godzin spuchła noga aż po pas, tętno jednak chociaż zwolniało, zawsze jeszcze biło regularnie, co jest dowodem, że jad tylko zwolna po krwi się rozpościera. Namienić tu wypada, że gorętszy klimat do prędszego rozejścia się jadu po krwi znacznie się przyczynia; w naszych okolicach nie sześć, ale mniej nawet niż trzy godziny wystarczy, aby puchlina całe ciało ogarnęła, rozumie się w dniach pogodnych i gorących.

Wzięto więc czemprędzej pełną garść liści z jesionu pospolitego (*Fraxinus excelsior*), pokrajano je na drobne kawałeczki, potłuczono w moździerzu, nalano na tę miazgę wina francuzkiego, wygnieciono ten wyciąg przez czysty płócienny płatek i dawano choremu po pełnej szklance co pół godziny do picia. Na rankę położono plaster z pogniecionych liści, a wieczorem około dziesiątej godziny dano choremu filiżankę ciepłej oliwy do wypicia. Chory spał dobrze i czuł się nazajutrz o wiele zdrowszym, gdyż nudności i puchlina znacznie się zmniejszyły; ponieważ zaś chory powyższych lekarstw dalej zażywać nie chciał, nastąpiły powtórnie powyższe oznaki; po ponownem zaś użyciu zwyż wskazanych lekarstw znikały zwolna i te oznaki słabości. Na spuchłych miejscach pokazały się niebieskawe plamki, tętno biło słabo i drżąco; zadano więc choremu pełną łyżkę weneckiej dryakwi, po czem się silnie pocił. Odtąd znikły plamki niebieskie, czerwoność nabrzmiałych członków zmniejszyła się, a puchlina sklęsła, tętno zaczęło bić silniej i jednostajniej, apetyt znowu się naprawił, a po tygodniu chory już był zupełnie zdrowy.

Według doświadczeń Fontany posiada żmija w rzeczonych gruczołkach razem około dwóch granów tego jadu. Jedna dziesięciotysiączna część grana zabija wróbla, jedna sześciotysiączna część gołębia, a 12 granów może zabić wołu ważącego 750 fnt. Skutki jadu są te same, chociaż się nie przez ukąszenie, lecz jaką inną drogą do krwi dostanie. I tak zmaczano koniec szpilki w jadzie żmii, ukłuto nią potem niezbyt głęboko młode kurczę w pierś, i puszczono je na wolność. Od tej chwili stało ono zasępione na jednem miejscu. Po upływie minut 30 wyciągało to tę to owę nogę, a gdy już stać nie mogło, położyło się na brzuch, Od tej chwili to wyciągało, to składało na przemian swe skrzydełka, zamknęło oczy i otworzyło dzióbek, jakby chciało zaczerpnąć powietrza. Po upływie godziny dostało mocnych konwulsyj, rzucało się w tę i owę stronę i biło niemiłosiernie skrzydełkami o ziemię, dopóki nie zginęło. Miejsce, gdzie ukłutem zostało, było zielono-czarne, zresztą pokazały się tu i owdzie po ciele czarne plamki, powstałe ze ścięcia krwi. Tą samą szpilką, nie maczając jej powtórnie w jadzie, ukłuto drugie kurczę. W pierwszej godzinie skakało ono jeszcze wesoło, jadło dużo i zachowywało się w ogóle tak, jak gdyby mu się nic złego nie było stało. Później jednak straciło swą wesołość, zaczęło się trzepotać, dostało również konwulsyj, lubo nie tak silnych, jak poprzedzające, i musiało $^3/_4$ godziny walczyć ze śmiercią.

(*Dokończenie nastąpi*).

starszych z młodszemi, później nawet zaprzeczono na tych samych ulicach mieścić się jednym i drugim, tylko dla młodszych osobną dzielnicę miasta a dla starszych inną wyznaczono. Później wydano znów rozkaz, aby rodzice lub opiekunowie za każdego ucznia składali kaucyę po 200 rubli, również i gospodarz przyjmujący uczniów na mieszkanie podobnąż kaucyę złożyć był obowiązany. Najściślejszy przytem wydano zakaz, aby uczniowie nietylko w szkole lecz nawet w mieszkaniu pomiędzy sobą po polsku nie rozmawiali: za pierwsze przestąpienie zakazu wytrącano z kaucyi grzywny nałożone, później zaś zaczęto wypędzać ze szkół za każde odezwanie się po polsku nietylko dzieci katolickie lecz nawet prawosławne. Nawet naukę religii katolickiej zaczęto wykładać w moskiewskim języku. Mimo tego jednak jakoś się moskwicizm nie przyjmuje, choć tak gorliwie szczepiony na dzieciach polskich, ani wpływ prawosławia, mimo ścieśnień religijnych katolikom czynionych.

Otóż teraz jak widać w tym celu postanowiono złączyć szkoły świeckie z seminaryami prawosławnemi w miejscach, gdzie takowe seminarya istnieją. Na Wołyniu trzy były prawosławne seminarya: tojest w Żytomierzu, Dermaniu, i Krzemieńcu mieszczące się w gmachach polycealnych. To więc teraz krzemienieckie seminaryum prawosławne przekształcają na gimnazyum i do niego przenoszą gimnazyum Równieńskie, a także łączą z niem i Dermańskie seminaryum. W Żytomierzu także łączą gimnazyum z seminaryum prawosławnem, i w niem ma słuchać wykładów nauk tak duchowna jak i świecka młodzież od wspólnych nauczycieli.

Urządzają także w Żytomierzu gimnazyum żeńskie, w którem mają wykładać nauki ci sami nauczyciele, a do niego uczęszczać są zmuszone córki wszystkich mieszkańców miasta bez różnicy stanu i religii. W tym celu zabroniono utrzymywać w domach prywatnych guwernantek, na które jako też na rodziców nałożono grzywny za sprzeciwienie się takowemu rozporządzeniu, i za nie posyłanie córek do szkoły publicznej. Zamiar ten rządu moskiewskiego widocznie skierowany jest do tego, aby w niewiasty polskie mające być matkami przyszłych pokoleń wszczepić jad moskiewski, któryby przeszedł w przyszłe potomstwo, zbałamucić ich umysł i napoić go fałszami i ideami moskiewskiemi. Nadto zaszczepić jad zepsucia, tę truciznę moralną moskiewskiego społeczeństwa. Prywatni mieszkańcy dotąd jakoś pod rozmaitemi pozorami uchylają się i chronią od posyłania córek swoich do szkoły publicznej. Lecz ci którzy jeszcze dotąd pozostali na urzędach, utratą miejsca zagrożeni, radzi nieradzi musieli się do tego zastósować.

Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły wykładu nauk w szkołach publicznych. Wiadome są światu i ocenione książki elementarne i historyczne przez Moskali wydawane. Znane są prace Ustjałowa, Sołowiejowa, Kostomarowa i wielu innych, gdzie prawdy historyczne i fakta powszechnie wiadome przekręcone są umyślnie, a wymyślone przez nich fałsze za prawdy podane. Powiemy tylko o moralnem znaczeniu takich szkół publicznych, do których młode osoby uczęszczając i udając się do nich, często z dość oddalonego od szkoły miejsca, gdzie ich rodzice zamieszkują, nawet w drodze swej narażone bywają na rozmaite wypadki, czasem umyślnie przygotowane dla ich poniżenia moralnego. Niedawno zdarzyło się w Żytomierzu, że jeden z zamożniejszych urzędników trzymał powóz własny, i nim codzień posyłał córkę do szkoły. Jednego dnia panienka wracała do domu, i powóz z którego przed domem wysiadła odjechał w podwórze, a panienka stojąc u drzwi domu pociągnęła za dzwonek. Nim jej otworzono, ktoś na ulicy uchwycił ją wpół i wsadziwszy do stojącego w pobliżu jakiegoś powozu, uwiózł w spiesznym pędzie. Kiedy otworzono drzwi nie zastano nikogo, tylko tumult na ulicy zdziwiony uwiezieniem panny z pod drzwi domu jej rodziców. Zaczęte przez nich poszukiwania dotąd nic nie odkryły. Mówiono tylko w mieście, że jakiś oficer podjechał, uchwycił ją, wsadził do swojego powozu i ruszył z miejsca. Już dni kilka upłynęło od tego wypadku, i strapieni rodzice dotąd jeszcze nie odkryli śladów uwiezionej córki.

Lwów 1 marca. *Gazeta Lwowska* donosi co następuje:

Według telegramu wys. ministeryum stanu do Jego Excel. p. Namiestnika z dnia 27go lutego Jego Ces. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 25go lutego najłaskawiej zezwolić raczył:

1) Żeby dla jednej z katedr na Wszechnicy lwowskiej dla prawa rzymskiego systemizowanych, język polski jako wykładowy systemizowany został;

2) żeby dla nauk będących zarazem przedmiotami prawnych egzaminów rządowych, polskie wykłady zaprowadzone były;

3) żeby w tym celu i dla uposażenia dwóch lub trzech nadzwyczajnych profesorów lub według okoliczności dla zamianowania i remunerowania suplentów lub docentów prywatnych, corocznie suma 2400 złotych austryackich z galicyjskiego funduszu szkolnego użyta została; w końcu przyzwolono w zasadzie, żeby język polski przy teoretycznych egzaminach rządowych jako język egzaminacyjny przypuszczony był.

Wiedeń 1 marca. Czechy zawsze górują jeszcze nad wszystkiemi sprawami publicznemi. Rząd bardzo energicznie bierze się do działania: wybory z gmin wiejskich rozpisane już na 20go, z okręgów wyborczych miejskich na 22go, z wielkiej posiadłości ziemskiej na 26go.

W sejmie czeskim ten jak wiadomo osobliwy zachodzi stosunek, iż w skutek liczebnego składu o jego kierunku politycznym decydują zawsze deputowani z grona właścicieli wielkiej własności ziemskiej; deputowani gmin wiejskich należą tam w przeważnej liczbie do obozu federalnego, deputowani miast i izb handlowych prawie bez wyjątku do obozu centralistycznego lub dualistycznego. Z Wiednia przeto wytężono wszystkie zasoby wymowy, aby przekonać wyborców wielkiej własności, należących przeważnie do najwyższej arystokracyi austryackiej, że dotychczas dali się wodzić za nos demokratom i demagogom, których wysyłały gminy wiejskie, że we własnym ich leży interesie, aby co najrychlej zerwać ów potworny sojusz konserwatyzmu z demokracyą, będącej w rzeczy tylko zamaskowaną rewolucyą itd. itd. Powątpiewamy, aby przydały się na coś te perwazye: arystokracy a czeska zbyt wybitne zajęta stanowisko w obozie federalnym, aby je za lada wiatru powiewem opuścić miała.

Książę Karlos Auersperg staje na czele komitetu wyborczego niemieckiego i sam ubiega się o krzesło poselskie.

Hr. Rothkirch usuniętym będzie z posady Namiestnika Czech. Zastąpi go bar. Mecsery niegdyś minister policyi, a przed laty — za Schmerlinga — takie namiestnik w Czechach gdzie wcale nie miłe zostawił po sobie wspomnienia, reprezentując ultra-szmerlingowski kierunek polityczny. Mecsery namiestnikiem Czech, to program najczystszej centralizacyi.

— W zakończeniu sprawozdania naszego z przebiegu dyskusyi adresowej w sejmie czeskim podajemy dziś w dokładnem streszczeniu mowę sprawozdawcy większości, hr. Leona Thuna, w ktorej stanowisko swego stronnictwa najwybitnej nacechował i zarzuty przeciwników zwycięzko odparł. Otóż tok przemówienia hr. Thuna był następującym:

Sprawozdawca większości spostrzega ze zdziwieniem, że przez całą dyskusyę ciągnie się myśl błędna zasłaniająca w toku dyskusyi naturę poczynionych wniosków. Z pozoru zdawaćby się mogło, że wniosek mniejszości opiera się na propozycyi rządowej i jest jej naturalnym wypływem, a nawet komisarz rządowy wyraźnie to oświadczył. Zdaniem mowcy atoli, projekt większości wydziału stokroć jest bliższym propozycyi rządowej niż projekt mniejszości. Dowieść tego można następującym sposobem:

Propozycya rządowa wymienia różne fakta, jakoto patent z 2go stycznia, porozumienie względem pojednania z Węgrami, najwyższe postanowienie z d. 4go lutego, które urzędownie do wiadomości sejmu podanemi nie zostały. Ztąd nie wynika atoli wcale, aby sejm idąc za przykładem owego naczelnika powiatu, co ignorował pobyt korpusu pruskiego w pobliżu, bo nie był o tem urzędownie zawiadomionym, ignorować miał owe fakta. Najważniejszym z nich niewątpliwie jest pakt z sejmem węgierskim obejmujący główne punkta pojednania, nie jest nim manifest i patent z 20 września 1865. Ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa dla tego zawieszoną została, aby zagaić z sejmem węgierskim układy względem pojednania, których pierwszym krokiem być miało przedłożenie dyplomu październikowego i patentu lutowego sejmowi Węgier i Chorwacyi do przyjęcia. Gdyby te układy nie doprowadziły były zgoła do żadnego rezultatu, tok myśli w manifeście wrześniowym stawiał następujące wytyczne: skoro układy nie doprowadziły do pożądanego skutku, przeto patent lutowy odzyskuje na powrót moc obowiązującą. Układy atoli, podług urzędowej notyfikacyi, doprowadziły do rezultatu żadną miarą nie dającego się pogodzić z konstytucyą lutową.

Że zaś rząd z takiego obrotu wypadków dochodzi co konkluzyi, iż zawieszenie ustawy zasadniczej odtąd staje się zbytecznem, i takowa powraca do mocy obowiązującej, jest to błąd logiczny, który na całą sprawę i na całą dyskusyę ciemność roztacza. Rząd oświadcza: w skutek takowego obrotu wypadków, wydane zostało postanowienie najwyższe z dnia 4 lutego, którem Cesarz Jmć nakazuje, aby zaniechano projektu powołania nadzwyczajnej Rady państwa, a Reichsrath konstytucyjny zebrał się w dniu 18 marcca. Gdyby za ubiegłego ministerstwa sejm o zapadłem postanowieniu monarszem taką drogą zawiadomionym został, nie ulega wątpliwości, że lewica i jej sprawozdawca nie byliby się na nią zgodzili, nie zażądawszy przedłożenia uprzednio sejmowi postanowienia monarszego. I przyznać należy, że lewica byłaby zupełnie w swojem prawie. Zawiadomienie rządowe mówi więc: w skutek takowego obrotu rzeczy, konstytucyjny Reichsrath ma się zebrać na d. 18 marca. Ale słusznie już zauważał jeden z poprzednich mowców, że sam rząd zdaje się żywić pewne powątpiewania co do konstytucyjności owego Reichsrathu, skoro wzywając sejm do wyboru delegatów, odwołuje się nie do § 16 ordynacyi krajowej, lecz do patryotycznej gotowości. Co więcej, zawiadomienie rządowe kończy się temi słowy: „Spodziewa się więc (rząd), że sejm przystąpi bezzwłocznie do wyboru członków konstytucyjnego Reichsrathu i przez to w trafnem ocenieniu życzliwych intencyj JCMości przyłoży się do zakończenia zbyt długo już trwającego przesilenia konstytucyjnego, na podstawie odpowiedniej porozumieniu stron dotyczących.“

Zawiadomienie rządowe ujęte w powyższych słowach nie może mieć innego znaczenia, jeno takie: Reichsrath powołany na 18go ma być podstawą, na której dobieży do kresu przesilenie konstytucyjne, a podstawa ta ma być osiągniętą za porozumieniem wszystkich stron dotyczących, to jest, zapowiedziany Reichsrath, do którego mamy w myśl owego zawiadomienia wysłać delegatów, ma się stać dopiero konstytucyjnym w skutek zniesienia się wszystkich stron interesowanych, to jest za porozumieniem się wszystkich zawezwanych sejmów krajowych.

Tu mowca zapuszcza się w wywody, że bez takiego uprzedniego porozumienia się sejmów krajowych, Reichsrath powołany żadną miarą konstytucyjnym stać się nie może: nie będą w nim reprezentowane wszystkie Królestwa i kraje, jak tego wymaga patent lutowy.

Wniosek mniejszości nie zajmuje się wcale zawiadomieniem rządowem, lecz tylko postanowieniem najwyższem, o jakiem w zawiadomieniu jest mowa, postanowieniem, które uchyla Reichsrath nadzwyczajny, a Radę państwa powołaną na 18go marca mieni konstytucyjną. Na tem opierając się postanowieniu, wniosek mniejszości zaleca, aby sejm w myśl § 16 ordynacyi krajowej przystąpił do wyborów do Reichsrathu. § ów atoli nakłada na sejm obowiązek podejmowania wyborów do Rady państwa konstytucyjnej, t. j. zgodnej z ustawą zasadniczą z 26 lutego. Pierwszym więc obowiązkiem Reichsrathu tym sposobem zebranego musi być złożenie deklaracyi, iż Rada państwa musi być powołaną w myśl patentu lutowego, a skoro kraje korony węgierskiej nie zostały powołanemi, muszą być przeto powołanemi.

Zanim to nastąpi, musi być unieważnionym manifest wrześniowy i wszystkie oparte nań akta, aż do zamianowania ministerstwa węgierskiego.

Konstytucya lutowa istnieje i obowiązuje: oto hasło mniejszości. Wszystko, co się z nią nie zgadza, nie ma mocy obowiązującej. Dla tego powtórzyć się godzi, że wniosek mniejszości, pozornie popierający propozycyę rządową, w gruncie najsilniejszą przeciw niej stanowi opozycyę, opozycyę przeciw całej polityce rządowej, począwszy od 20 września 1865 r., a mianowicie też przeciw zachowaniu się rządu w kwestyi węgierskiej. Rzecz bowiem tak się ma: propozycya rządowa wzywa do wysłania delegatów do Reichsrathu powołanego jedynie dla krajów nienależących do korony węgierskiej. Opinia zaś mniejszości wzywa nas, abyśmy wysłali delegatów do Reichsrathu zgodnego z patentem lutowym, który w istocie jest czemś całkiem innem, niż Reichsrath obecnie powołany.

O kwestyi węgierskiej przemawia z kolei mowca: Nie idzie w tej chwili o to, czy pojednanie z Węgrami odpowiada lub nie odpowiada życzeniom jednostek, ale o to, czy po zaszłych wypadkach godzi się lub nie godzi pojednanie to zniweczyć. Ta kwestya w ścisłem jest związku z pytaniem, czy mamy wysyłać posłów do Reichsratu powołanego reskryptem rządowym, czyli posługując się utartemi prawno-politycznemi terminami idzie o to, czy w Austryi ma zapanować dualizm czy centralizacya. Pożądanemby było, aby lewica tak głośno się chełpiąca swoją jednomyślnością wyjawiła nam łaskawie, czy i w tej mierze jes jednolita? czy nie łudzą nas pozory, które czegoś innego domyślać się każą?

Zawiadomienie rządowe podwójne do nas wystosowuje zawezwanie: zawezwanie względem wysłania delegatów do Reichsratu i zawezwanie względem uznania konstytucyjności tegoż.

Co do pierwszego, wszyscy chcemy wysłania deputowanych do Reichsratu z 4 lutego, a nie z 26 lutego, który stał się już niepodobnym, bo widzimy wszyscy, że samo tylko porozumienie się i wspólne działanie reprezentantów wszystkich krajów nienależących do korony węgierskiej nastręcza możliwość poparcia dzieła pojednania. Wprawdzie nie jest ów Reichsrat zgodny z naszemi życzeniami, bo pragnęliśmy i pragniemy, aby sejm czeski miał nastręczoną sposobność dyskutowania w swoim gmachu nad kwestyą konstytucyjną i złożenia dowodu całej monarchii i innym krajom koronnym, w jak ścisłym związku pozostaje ta kwestya z prawami i interesami tego królestwa. Takie dobrodziejstwo przypadło tylko Węgrom i królestwu Chorwacyi w udziale. Rzecz naturalna, że królestwo czeskie, a raczej my, którzy uznajemy odrębne królestwo czeskie, pragniemy gorąco, aby takie dobrodziejstwo i naszej ojczyznie przypadło w udziale. Atoli spełnienie tego życzenia nie od nas zawisło, a adres wyraźnie powiada, że skoro JCMość uważa, że wspólna narada potężniej poprze dzieło pojednania, gotowi do niego jesteśmy w Reichsracie przyłożyć rękę.

A tak reskrypt wzywa nas nie tylko do wysłania posłów do Reichsratu, ale nadto do uznania jego konstytucyjności. Tymczasem Reichsratu owego żadną miarą miarą za konstytucyjny uznać nie możemy, bo nie jest zgodny z postanowieniami patentu lutowego. Fakta, a mianowicie ugoda z Węgrami zniosły konstytucyę. Lewica powołując się na konstytucyjność zapowiedzianego Reichsratu, rozumie tylko pod niem drogę wiodącą do przywrócenia konstytucyi reprezentacyjnej mogącej być uważaną za wpływ woli dotyczącego kraju.

Strona przeciwna mniema, że przez wysłanie delegatów do Reichsratu uznanym zostanie jego konstytucyjny charakter i konstytucyjna kompetencya. Przeciw temu my zakładamy opozycyę i dla tego do korony adres wystósować zalecamy.

W konkluzyi poleca mowca przyjęcie wniosku większości wydziału tj. wystósowanie adresu do korony i powstrzymanie się z wyborami.

Dalsze argumenta mowy hr. Thuna tem pewniej opuścić możemy, iż mają one charakter wyłącznie polemiczny.

— O środowem posiedzeniu sejmów krajowych, odbieramy następujące zapiski telegraficzne:

Sejm **bukowiński** uchwalił podjęcie wyborów do Rady państwa z zastrzeżeniem autonomii i administracyjnej odrębności kraju. Do Rady państwa wybranymi zostali: z kuryi wielkich właścicieli ziemskich: Szymonowicz i Andriewicz; z kuryi miast: br. Aleksander Petryno; z kuryi gmin wiejskich: Eudoksyusz Hormuzaki i Prokopowicz.

Wybory do Reichsratu zakończyły tegoroczną kadencyę sejmu bukowińskiego.

W **sejmie Krainy** wydział wysadzony do zaopiniowania reskryptu z dnia 4 lutego, wnosił, aby izba wystósowała adres do korony w obu językach krajowych, słoweńskim i niemieckim. Poseł Deschmann oświadczył w imieniu kuryi wielkiej własności ziemskiej, iż gdyby wnioski wydziału utrudniające pojednanie z Węgrami i w ogóle pojednanie ludów monarchii i poświęcające postęp konstytucyjny samowolnym oktrojowaniom, pozyskały większość, kurya wielkich właścicieli ziemskich nie podejmie wyborów do Reichsratu. Z kolei Namiestnik cechował stanowisko rządu, i wykazywał, iż warunkowe i opatrzone zastrzeżeniami wysłanie deputowanych do Reichsratu, sprzeczne jest z § 15 statutu o Radzie państwa, a więc jest nielegalnem; w konkluzyi oświadcza się przeciw adresowi, obejmującemu owo zastrzeżenie i zaleca wybór bezwarunkowy. Sprawozdawca Bleiweis oświadcza imieniem wydziału, iż wyrażenia „zastrzeżenie prawne i warunki“ wykreślone zostaną z sprawozdania. Przy głosowaniu imiennem, ustęp 1szy wniosku wydziału zalecający wystósowanie adresu, przyjętym zostaje 24 głosami przeciw 2. Kurya wielkiej własności ziemskiej (ogółem 9 głosów) wstrzymała się od głosowania. Na prośbę Namiestnika, przewodniczący odracza dyskusyę nad adresem do posiedzenia następnego.

Sejm dolno-austryacki odbył we Czwartek ostatnie swe w teraźniejszej kadencyi posiedzenie. Marszałek Pratobevera zamknął obrady przemówieniem, w którem między innemi wzywał deputowanych do Reichsratu, aby czynnie wzięli się do dzieła, do którego rząd ich powołał. Na temże posiedzeniu podjęto wybory do Rady państwa z kuryi wielkich właścicieli ziemskich. Wybranymi zostali: hr. Vrints, hr. Chrystyan Kinski, br. Tinti, br. Geusau i hr. Falkenhain. Wydziałowi krajowemu polecono, aby wystósował podanie do N. Pana z prośbą o nakaz zaniechania lub przynajmniej powstrzymania robót fortyfikacyjnych, aż do zasięgnięcia opinii w tej mierze sejmu krajowego i Rady państwa.

Sejm **tyrolski** na jednem z najbliższych posiedzeń także zajmie się sprawą adresową. Wydział wyznaczony do poczynienia wniosków nad reskryptem z dnia 4go lutego, zaleca wystósowanie adresu i projekt takowego sejmowi przedkłada. W projekcie owym znajdujemy między innemi ustęp następujący:

„Skoro zaś utorowanie pojednania musi być zadaniem zapowiedzianego zebrania Rady państwa, to jej atrybuta żadną miarą tak dalece rozszerzonemi być nie mogą, aby bez ograniczenia decydowała o istnieniu i dalszem trwaniu wszystkich legalnie nabytych praw publicznych. Nie można zaprzeczyć, iż co do stanowiska i działalności tego zgromadzenia, o ile takowe są określone w reskrypcie rządu cesarskiego, powstawać muszą uzasadnione obawy. Bo gdyby reprezentacyi państwa przyznanym został przywilej orzekania w ostatniej instancyi o prawach publicznych Tyrolu, o stosunku jego wobec całego państwa, o jego samodzielności i prawno-państwowem znaczeniu, najpoddańszy sejm krajowy przeniewierzyłby się najświętszym zobowiązaniom, jakie zaciągnął wobec kraju przezeń reprezentowanego, gdyby w milczeniu oddał na pastwę prawa kraju i z góry przeciw takowemu postępowaniu nie założył protestacyi“.

Ten śmiały, gorący ton adresu, żądający bez ogródek ustroju monarchii na federalizmie opartym, jako przykry dyssonans w narodowym obozie, o wściekłość przyprawia wiedeńskich centralów i dualistów.

Dawna *Presse* śmie radzić, aby sejm tyrolski jako przesiąknięty temiż zasadami co i czeski, podzielił los jego, tj. uległ rozwiązaniu. A pozuje się ona co chwila na najpotężniejszą wrzekomo w Austryi protektorkę wolności!

— Na czwartkowem posiedzeniu izby wyższej w Peszcie, ministrowie wprowadzeni przez kwestora z zapałem przyjęci zostali. Hr. Andrassy powitał izbę, prosząc o pomoc i poparcie. Bar. Wenckheim w przemowie wyraził przekonanie, że ministerstwo spełni życzenia narodu, jeżeli ustawodawstwo krajowe zdoła utrzymywać wciąż na równi z rozwojem życia społecznego, jeżeli ministrowie w każdej okoliczności obowiązki swe jako prawi synowie kraju, jako wierni słudzy monarchii i konstytucyi spełniać będą. W imieniu izby odpowiedział na tę przemowę br. Sennyey, wyrażając zadowolenie izby i obiecując rządowi jej poparcie. Po oddaleniu się ministrów, prezes zaprosił członków na nabożeństwo żałobne za Arcyksięcia Stefana nazajutrz odbyć się mające.

Izba poselska po powrocie ministrów, dalej ciągnęła obrady. Andrassy przedłożył wnioski o podatkach i poborze do wojska, prosząc o dozwolenie ściągania podatków i dostawienie 48,000 rekrutów w dotychczasowy sposób, niemniej wnioski o municypiach i prasie. Obrady nad wnioskiem o podatkach na porządku dziennym w sobotę. Wniosek Bössörmenyego nie przyjdzie zupełnie pod obrady. W końcu prezes zaprosił również deputowanych na nabożeństwo żałobne.

— Do rady państwa wybrani z sejmu morawskiego: Landgraf Fürstenberg, bar. Königsbrunn, hrabiowie: Józef Seilern, Gabor Serenyi i Belcredi, bar. Rollsberg, Giskra, Skene, Lachnit, Kegl, Brendl, Waclawik, Nowak, Ignacy Wurm, Lahner (kandydat niemiecki), Mathon, Pražak, Kozanek, Meznik, Juranda, Zapletal i namiestnik bar. Poche.

Prusy.

Journal de Genève zamieszcza następującą zdaniem jego wiarogodną a w każdym razie interesującą korespondencyą o przebiegu układów między Francyą i Prusami pod względem wynagrodzeń podczas zeszłorocznej wojny:

Opinia publiczna, pisze taż korespondencya, obwinia hr. Bismarka, że zawiódł i „wyprowadził w pole“ rząd cesarski. Jestem w możności, udzielić wam kilku na ten przedmiot wstecznych poglądów, które dowiodą, że minister króla Wilhelma nie zasługuje na zarzuty, jakie mu czynią. Hr. Bismark nie więcej Cesarza Francuzów, niż tenże jego, wyprowadził w pole.

Dla nikogo dziś nie jest tajemnicą że hr. Bismark w czasie swej podróży do Biarritz Cesarzowi Napoleonowi z największą otwartością wszystkie swe wykrył plany, jakie w Niemczech przeprowadzić zamyśla. Lecz prócz tego hr. Bismark pojmował odtąd, jakiej wartości dla zamierzonego dzieła jest przynajmniej moralne poparcie rządu cesarskiego, pojmował nadto, że naród tak dumny jak Francuzi nie zniesie, aby się znacznie zwiększyło mocarstwo sąsiednie, nie będąc zadraśniętym w swej miłości własnej, jeżeli podobnego przyrostu nie otrzyma dla siebie. Przystąpił on przeto sam przez się bez żadnego zewnętrznego powodu, do kwestyi wynagrodzeń. Przyznać trzeba, że trudnem było, prowadzić grę otwartą.

Te wyraźne zwierzenia nie uzyskały u Cesarza Francuzów takiego przyjęcia jakiego się hr. Bismark spodziewał. Niezapuszczając się w dalsze szczegóły następnej obopólnej rozmowy, mogę powiedzieć, że Cesarz Francuzów zdawał się w owym czasie przybierać w sprawach niemieckich całkiem bezinteresowną politykę, lub przynajmniej pośrednio tylko w wykonaniu programu hr. Bismarka widział środek dojścia do spełnienia własnego programu. „Włochy wolne aż po Adryatyk“. Słowem według jego wyrażenia się przy tej sposobności, wynagrodzenie, jakiego w razie ewentualnego zwiększenia się Prus życzył sobie, nie zależało na aneksyi części prowincyj reńskich do Francyi lecz na aneksyi Wenecyi do Królestwa włoskiego,

Ta bezinteresowność Francyi wydała się hr. Bismarkowi tak nadzwyczajną, iż uważał za potrzebne, zanim stanowcze obierze postanowienia, które do wojny doprowadzić muszą, nowy krok do Cesarza Francuzów uczynić. Gdy z tysiąca przyczyn sam do Paryża udać się nie mógł, posłał tam kogoś, co całe jego posiadał zaufanie i miał polecenie powtórzyć zwierzenia, jakie już sam poczynił.

Na wypadek, gdyby Cesarz Francuzów ideę wynagrodzeń terytoryalnych na rzecz Francyi przyjął, i porozumiano się co do wielkości wynagrodzenia, myślał hr. Bismark już z góry o środkach, jakie właściwie obrać należało, aby wyprzedzić trudności, nasuwające się urzeczywistnieniu tej idei. Zaraz na początku wojny miał korpus francuzki z przyzwoleniem Prus zająć prowincye, o których ustąpienie chodziło, podobnie jak Austryacy podczas wojny krymskiej zajmowali księstwa naddunajskie. Przy zakończeniu kroków nieprzyjacielskich byłby traktat między obu narodami i głosowanie właściwej ludności pierwiastkową tę okupacyę zamienił w stałe posiadanie i aneksya byłaby doszła do skutku bez wstrząśnień i trudności.

Osoba, jaką hr. Bismark do Francyi posłał, znalazła cesarza Napoleona, równie wstrzemięźliwym, jak wprzód przy sposobności kwestyi wynagrodzeń terytoryalnych na rzecz Francyi. Ilekroć wszczęła się mowa o prowincyach nadreńskich, zwracał ją Cesarz na Wenecyę. Hr. Bismark musiał przeto jedno z dwojga przypuszczać, albo Cesarz Francuzów niema innego planu, jak wykonanie programu swego z r. 1859, albo jeżeli ma dalej sięgające cele, nie chce ich Prusom odkrywać i raczej sam do nich dążyć, gdyż porozumiewając się ze wszystkiemi wojnę prowadzącemi stronami, z żadną się z nich nie łączył.

I w istocie zaledwo spełzły na niczem plany konferencyi, wszczęły się w pierwszych dniach czerwca rokowania o ustąpienie Wenecyi między Wiedniem a Paryżem. Rezultat ich doszedł do publiczności francuskiej dopiero po bitwie pod Sadową. Lecz w Berlinie przypuszczają, że Cesarz Napoleon osiągnął już upragniony rezultat nie tylko przed bitwą pod Sadową, lecz nawet przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Odstąpienie Wenecyi miało być zastrzeżone traktatem w d. 12 czerwca w Wiedniu przez p. Mensdorffa i księcia Gramonta podpisanym. Zgodzono się tylko na to, że traktat ten aż do końca wojny pozostanie tajemnym, gdyż Austrya uważała za rzecz honoru swego, prowadzić wojnę zanim odda Wenecyą.

Cesarz Napoleon był przeto pisząc 11 czerwca sławny swój list do p. Drouyn de Lhuys, prawie pewnym skutku zawiązanych z Wiedniem układów, a gdy list ten ciału prawodawczemu na posiedzeniu w d. 12 czerwca przez p. Rouhera odczytać kazał, mógł być już zawiadomionym drogą telegraficzną o podpisaniu tajemnego traktatu, który Wenecyą w razie zwycięstwa Austryi zapewnia Włochom, podczas gdy traktat tajemny między Prusami i Włochami, również ostatnim, w razie tryumfu oręża pruskiego, Wenecyą zapewnił. Celem polityki francuskiej było przeto lub zdawało się być aż do rozpoczęcia kroków, nieprzyjacielskich wyłącznie oswobodzenie Wenecyi. Podczas wojny nie zmieniła się postawa gabinetu tuileryjskiego. Dopiero po podpisaniu preliminaryów w Mikułowie poczęła Francya, która dotąd wszelką myśl wynagrodzenia terytoryalnego na swoją korzyść odpychała od siebie, innym przemawiać językiem.

Jakiejż przyczynie przypisać należy późniejszy ten obrót? Czy cesarz Francuzów mniemał, że oswobodzenie Wenecyi wyda się ludowi jego również jak jemu dostatecznem wynagrodzeniem za zwiększenie się Prus? Czy po podpisaniu preliminaryów mikułowskich zauważał, że opinia publiczna we Francyi bardziej jest wymagającą a mniej bezinteresowną niż sądził? Chciałże szemranie części kraju doprowadzić do milczenia, szemranie, którego organem stała się prasa opozycyjna? Tem bardziej wolno jest przypuszczać to, iż — wypadek godny uwagi! — w tej samej chwili, gdy z Prusami zawiązał układy w celu terytoryalnego zwiększenia, jeden z dzienników (*Courrier de Dimanche*) zawiesił, które rządowi najżywsze czyniły zarzuty, iż poświęcił interesa Francyi dla Prus.

W pierwszych dniach sierpnia odszukał p. Benedetti hr. Bismarka i po raz pierwszy mówił mu o wynagrodzeniach terytoryalnych na rzecz Francyi. Żądania gabinetu tuileryjskiego nie były bardzo znaczne, wymagał on tylko granicy Vaubanu, to jest sprostowania granicy Saaru. Lecz hr. Bismark, który przed wojną mógł był daleko więcej ofiarować, nie widział po wojnie żadnej możebności odstąpienia jednej piędzi ziemi niemieckiej. Wyłożył on to p. Benedettemu w długiej żywej rozmowie. „Pojmuję w ogóle — rzekł on mu — że Francya pragnie zwiększenia terytoryalnego. Jest ono potrzebnem dla Francyi, byłoby nawet pożądanem w interesie Prus. Czuję to tak dobrze, że Cesarzowi więcej ofiarowałem, niż sam dziś pragnie.“ Następnie rozwodził się obszernie minister pruski nad (dwoma) krokami, jakie już wprzód do cesarza Napoleona uczynił. „Lecz, dodał, co przed trzema miesiącami mogłem, dzisiaj nie mogę. Postawiłbym przez to na grę nie tylko moją tekę, lecz moją głowę i koronę mego króla“. Te ostatnie wyrazy, które są dosłowne, muszą się znajdować w depeszy, którą p. Benedetti w skutku tej rozmowy, przesłał Cesarzowi Francuzów.

Cesarz Napoleon znajdował się w Vichy, gdy go doszła depesza p. Benedettego. Prawdopodobnem jest, że uznał słuszność uwag hr. Bismarka, gdyż niezwłocznie nakazał posłowi swemu zrzec się wszelkiej myśli terytoryalnego zwiększenia. W chwili, gdy już pogłoska pomiędzy publicznością krążyć zaczęła o układach, jakie pomiędzy obu gabinetami były zawiązane, zawiadomił pan Benedetti ministra króla Wilhelma, iż może owe rozmowy uważać za niebyłe.

Wszystko ukończyło się, gdy francuskie i niemieckie dzienniki, które o tej okoliczności niedokładną miały wiadomość, mówić o tem zaczęły, a przypomnicie sobie wzruszenie publiczności jakie się potem w Niemczech objawiło; dowodzi ono bardziej niż wszelkie dowody, jak trafnie hr. Bismark widział i na jak wielkie byłby się naraził niebezpieczeństwo, gdyby był uległ późniejszym żądaniom gabinetu tuiliryjskiego.

Aby streścić wszystko: przed wojną, gdy jeszcze czas był po temu, hr. Bismark ofiarował wszystko Francyi, czego sobie mogła życzyć. Cesarz Francuzów odrzucał bądź z bezinteresowności, bądź aby wolną rękę zachować, lub z innego jakiegokolwiek bądź powodu. Po pokoju mikułowskim zmienił zdanie. Lecz było już nie możebnem poruszyć opinię publiczną w Prusiech do przyzwolenia na ustąpienie terytoryalne, którego potrzeby jużby nie uznała więcej. Hr. Bismark musiał, chociaż żałował tego i nieprzyjemne skutki przewidywał, jakie w przysłości z tego wyniknąć mogą, Cesarzowi Francuzów z pełną uszanowania otwartością odpowiedzieć: „N. Panie! już za późno.

Rosya.

Aneks do depeszy ks. Gorczakowa.

Szkic historyczny czynów Dworu Rzymskiego, które spowodowały zerwanie stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską, a gabinetem cesarskim i zniesienie konkordatu z 1847 roku.

(Ciąg dalszy).

Pirwsza znaczniejsza demonstracya miała miejsce 11 czerwca 1860 r. z powodu pogrzebu. Pewien ksiądz zakonu Reformatów, przy tej sposobności miał kazanie, odznaczające się nadzwyczajną gwałtownością rewolucyjną.

Zaraz potem zabrzmiały buntownicze kazania z ambon, naprzód w Warszawie, potem na prowincyi. Prawie we wszystkich kościołach sprzedawano publicznie drukowane zbiory pieśni rewolucyjnych, również jak i portrety koryfeuszów powstania. W stolicy i innych miastach zakonnicy umieścili przed klasztorami posągi N. Panny i innych świętych, oświetlone lampami i świecami, i zwoływali próżniaczy tłum do śpiewania hymnów buntowniczych.

Te podżegania wywoływały nieraz opłakane sceny; tak naprzykład, u drzwi kościoła ś. Krzyża, w okolicach Radomia, po kazaniu bernardyna Kazimierza, jednego z głównych sprawców tych

zbierań się religijnych, tłum o mało co nie zamordował mężczyzny i kobiety, niewiadomo dla czego podanych w podejrzenie.

W 1861 r. rozpoczął się szereg procesyj, mający przyznany charakter demonstracyj politycznych.

Jednocześnie, jakby chciano koniecznie dowieść, że nie były to czyny indywidualne, ale powstanie klerykalne systematyczne i zbiorowe, liczne zjazdy księży świeckich i zakonników, były organizowane w całem Królestwie.

Na jednym z nich, zwołanym 2 (14) lutego, na Łysej Górze, zebrało się przeszło 300 księży świeckich i zakonników, dla wypowiedzenia buntowniczych mów i publicznych modłów za powodzenie rewolucyi.

Najliczniejszym i najważniejszym z tych zjazdów, był zjazd duchowieństwa podlaskiego w listopadzie 1862 r. Jednozgodnie tam przyjęto rezolucyę wyrażającą: „zgodę i ścisłą solidarność istniejące pomiędzy duchowieństwem a stronnictwem rewolucyjnem.“

Deputaci różnych innych dyecezyj przystąpili do całego programu działalności rewolucyjnej, zawierającego tylko zastrzeżenia na korzyść praw kościoła katolickiego, i narzucającego członkom duchowieństwa, pomiędzy innemi, obowiązek odbierania przysiąg „od osób mających sobie poruczone operacye komitetu centralnego.“

Wiadomo, że większa część tych *operacyj* miała za przedmiot morderstwo, i z boleścią trzeba wyznać, kilku księży nie tylko odbierało przysięgi od tych *operatorów*, lecz nawet pomagało im, lub ich zastępowało.

Dosyć będzie wspomnieć dla uzupełnienia tych danych, że przeszło pięciuset księżom rzymsko-katolickim prawnie udowodniono udział bezpośredni i materyalny w krwawych czynach powstania polskiego.

Po pierwszem ujawnieniu się tych przestępnych intryg, gabinet cesarski zawiadomił o tem Stolicę Apostolską, żądając wdania się najwyższej władzy Papieża, aby powrócić duchowieństwo do spokojnego pełnienia świętego jego posłannictwa. Ponieważ pierwszy krok pozostał bez skutku a kapituła dyecezyalna warszawska chciała powiększyć wzburzenie ludowe przez zamknięcie kościołów, wice-kanclerz cesarstwa przesłał do posła J. C. Mości w Rzymie następujący list z d. 9 października 1861 r.

„Przesyłam panu kopię raportu hrabiego Lam„berta (namiestnika cesarskiego w Warszawie) o „ostatnich wypadkach. Poznasz pan z niego rolę, „jaką odgrywa duchowieństwo rzymsko-katolickie „w Króleswie, rolę, która się nie zmieniła od sa„mego początku zaburzeń.

„Jeżeli zamknęło kościoły w Warszawie, po„niważ uznało je za sprofonowane, sądzę, że wy„mierzyło sobie sprawiedliwość. Profanacya datu„je od dnia, kiedy namiętności ludzkie wdarły się „do świętego miejsca i kiedy przez hymny bunto„wnicze, zastąpione zostały głosy pobożności chrze„ścijańskiej. Pod tym względem, niezawodnie, by„ła profanacya, i jeżeli duchowieństwo otworzy „kościoły, po ich oczyszczeniu, z postanowieniem „nieścierpienia w nich niczego, prócz tego, co „przepisują przykazania boskie, spełni tylko swój „obowiązek. Wątpię jednak, aby takie ożywiało „go uczucie. Przeciwnie, dochodzi do mnie, że „ma zamiar rozszerzania tego środka zamknięcia „kościołów na całe Kroleśtwo, nałożenia na kraj „niejako interdyku kościelnego i pozbawienia wier„nych łaski słowa bożego, aby służyć nienawi„stnym, zupełnie światowym namiętnościom. Chcę „jeszcze wątpić, iż nie ośmieli się posunąć do ta„kiej ostateczności. Jeżeli, pomimo ostrzeżeń, ja„kie byłyby mu dane w tym celu, nie zważałoby „na nic, spełnię obowiązek poddania tego faktu „na sprawiedliwość i sąd Ojca ś.

„W tej chwili nie poruczam panu żadnego kro„ku formalnego do Stolicy Apostolskiej. Nie chcę „ponawiać dziś odwołania się, które nie zostało „wysłuchane. Ale upoważniam pana do odczyta„nia kardynałowi Antonellemu, listu hr. Lamberta „i listu dziś przezemnie do pana przesłanego.“

„Zbyt zupełną mam ufność w wysokim umyśle „Jego Eminencyi, abym wątpił, że nie zrozumie, „w interesie religii nawet, doniosłości postawy „przyjętej przez duchowieństwo katolickie Króle„stwa, i że, zawiadomiony o tem co się dzieje, nie „uzna konieczności zaradzenia temu.“

Ta komunikacya, poparta dowodami tak przekonanywającemi, uzyskała dwójznaczne przyjęcie. Jego Eminencya kardynał Antonelli, po otrzymaniu polecenia Papieża, oświadczył p. Kisselewowi, że: „Ojciec ś. potępił *poufnie* postępowanie du„chowieństwa polskiego;“ lecz kiedy poseł J. C. Mości zażądał, aby potępienie to było wyrażone publicznie, kardynał sekretarz stanu odrzekł: „że „tym trudniej było Ojcu ś. postawić się *jasno* w „tej kwestyi, iż duchowieństwo polskie uskarża „się na przeszkody, jakie napotyka w spełnianiu „swych obowiązków religijnych, że Stolica Apo„stolska nie miała z nim żadnej swobodnej, bez„pośredniej komunikacyi i że nie mając reprezen„tanta w Rosyi, pozbawiona była wszelkich urzę„dowych źródeł wiadomości i wszelkiego bezpo„średniego środka wpływania na duchowieństwo, „z którem nie zostawała swobodnie ani bezpośre„dnio w stosunkach“ *).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Raport p. Kisselewa, datowany z Rzymu, 29 października (10 grudnia) 1861 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Umieszczamy tu artykuł o zaćmieniu słońca przypadającem we środę popielcową, udzielony nam przez Dra Karlińskiego profesora Astronomii i dyrektora Obserwatoryum astronomicznego. Dowiadujemy się zarazem, że obserwatoryum to otwartem będzie tego dnia dla publiczności z uderzeniem godz. 10éj rano aż do godz. 12½ w południe; chwile bowiem naukowo najważniejsze początku zaćmienia, który przypada w Krakowie o godz. 9 m. 54 rano, tudzież końca o godz. 12 m. 45, nie mają nic ciekawego dla osób nieoddających się nauce astronomii; gdy natomiast p. Dyrektor i jego uczniowie potrzebują właśnie pod ten czas zupełnego spokoju i natężonéj uwagi, co byłoby niepodobnem wobec wchodzących i wychodzących gości.

Zaćmienie słońca d. 6 marca 1867 r.

Donoszenie o mającem nastąpić choćby największém zaćmieniu słońca, z powodu niepewności, ażali takowe chmury widzieć dozwolą, jest zawsze rzeczą drażliwą; ponieważ jednak zjawiska tego rodzaju zajmują pospolicie uwagę wszystkich, podamy więc tutaj niektóre szczegóły najbliższego zaćmienia, przypadającego dnia 6 marca (w środę popielcową) przed południem, które jakkolwiek niecałkowite, będzie wszakże jednem z większych, a zatem i rzadko się powtarzających.

A najprzód powiemy, że zaćmienie to należy do rzędu środkowych obrączkowych, to jest do takich, w których widziana z ziemi tarcza księżyca przechodzi wprawdzie dokładnie przez tarczę słońca tak, że środek pierwszéj idzie poprzed środkiem drugiéj, atoli księżyc nie zakrywa całego słońca, lecz zostawia do około, w chwili zejścia się środków, jasną obręcz światła słonecznego. Taką to obręcz świécącą widzieć będą tym razem mieszkańcy 16 mil szerokiego pasu ciągnącego się przez Marokko, Algier, południowe Włochy (niżéj Neapolu), Dalmacyą (Raguzę i Cattaro), Czarnogórę, Turcyą, Serbią, Wołoszczyznę, Siedmiogród, Multany (szczególniéj Jassy) Besarabią, gubernie Podolską, Kijowską (Humań i Targowicę), Półtawską, Kurską, między Nowogrodem Niższym a Kazaniem aż po za Ural na Syberyą w dzikie stepy Tunguzów. Całą tę drogę od Zachodu na Wschód blisko 1,300 mil wynoszącą przebiegnie cień księżyca w 10ciu godzinach.

Na północ i na południe tego pasu, a przeto w całej Europie, znacznej części Afryki i Azyi zostający widzowie, w miarę mniejszej lub większej swej odległości od drogi powyżej wskazanej, zobaczą słońce więcej lub mniej zaćmione. Mianowicie zaś, zostający na północ (jak u nas w Galicyi) zobaczą zakrytą niższą część tarczy słonecznej, zostający na południe (jak np. w Sycylii, Grecyi itp.) widzieć będą zaćmioną wyższą część tejże tarczy. Innemi słowy: u nas świecący sierp słoneczny zwrócony będzie w chwili największego zaćmienia końcami swemi na dół; w krajach zaś na południe pasu wskazanego leżących, sierp ten zwróconym będzie końcami swemi do góry.

Podzieliwszy średnicę tarczy słonecznej na 12 części, zwanych pospolicie calami, zaćmienie słońca wynosić będzie w Mysłowicach 10·3, w Suczawie 11·4 cali; szerokość więc sierpu świecącego, w chwili środka zaćmienia w Mysłowicach będzie 1·7, w Suczawie tylko 0·6 cali. Idąc w kierunku południowo-wschodnim od Mysłowic ku Suczawie zaćmienie będzie coraz to większem, atoli cała różnica zaledwie cal jeden wyniesie.

W kraju naszym zaćmienie to rozpocznie się na granicy zachodniej (w państwie Żywieckiem) po trzech kwandransach na dziesiątą rano, skończy się na granicy wschodniej (koło Okopów ku Chocimowi) o godzinie pierwszej minut 20 po południu. Następujący spis obejmuje chwile początku, środka i końca zaćmienia dla 26ciu miast w Galicyi, oraz dla 3ch na Bukowinie, wyrażone w czasie średnim (zegarowym) tychże miast. Kompasy bowiem słoneczne dnia 6 marca wskazują blisko 12 minut za mało. Podaną jest również wielkość zaćmienia wyrażona w calach i ich częściach dziesiętnych. Postępując wraz z cieniem księżyca od Zachodu ku Wschodowi, chwile te i wielkości są:

	Początek g.	Początek m.	Środek g.	Środek m.	Wielk. cali	Koniec g.	Koniec m.
w Biały	9	47	11	13	10·3	12	39
w Wadowicach .	9	50	11	16	10·4	12	42
w Nowym Targu	9	52	11	18	10·5	12	44
w Krakowie . .	9	54	11	19	10·4	12	45
w Bochni . . .	9	55	11	21	10·4	12	47
w Sączu	9	56	11	22	10·6	12	48
w Tarnowie . .	9	59	11	25	10·5	12	51
w Krośnie . . .	10	3	11	29	10·6	12	55
w Rzeszowie . .	10	4	11	30	10·6	12	56
w Sanoku . . .	10	5	11	31	10·7	12	57
w Nisku	10	6	11	32	10·5	12	57
w Przemyślu . .	10	9	11	35	10·7	1	1
w Samborze . .	10	10	11	37	10·8	1	3
w Skolu	10	11	11	38	10·9	1	5
w Stryju	10	13	11	40	10·9	1	7
w Dolinie . . .	10	14	11	41	11·0	1	8
w Rawie rus. . .	10	15	11	40	10·7	1	6
we Lwowie . . .	10	15	11	41	10·8	1	8
w Sokalu . . .	10	18	11	44	10·7	1	10
w Stanisławowie .	10	18	11	45	11·1	1	12
w Brzeżanach . .	10	19	11	46	11·0	1	13
w Kołomyi . . .	10	19	11	46	11·2	1	14
w Złoczowie . .	10	20	11	47	10·9	1	14
w Brodach . . .	10	22	11	48	10·9	1	14
w Tarnopolu . .	10	23	11	50	11·0	1	17
w Czortkowie . .	10	24	11	51	11·1	1	18
w Jakobenach . .	10	19	11	47	11·4	1	15
w Czerniowcach .	10	23	11	51	11·3	1	18
w Suczawie . .	10	24	11	52	11·4	1	20

Zaćmienie rozpocznie się na zachodnim brzegu tarczy słonecznej nieco niżej końca średnicy poziomej. We 25 do 26 minut po rozpoczęciu, zaćmienie wynosić już będzie 3 cale, i słońce zacznie przybierać kształt sierpowaty z końcami zwróconemi na prawo (na zachód). Po upływie drugich 25 minut brzeg tarczy księżyca sięgać już będzie środka tarczy słonecznej i odtąd uczuć się daje ubytek światła. W chwili środka końce sierpu słonecznego obrócone będą, jak już powiedzieliśmy, na dół, tak iż koniec wschodni zostanie nieco wyżej niż zachodni. W razie zupełnej pogody prawdopodobnie dostrzedz będzie można podczas największego zaćmienia planety Wenerę i Jowisza, obie w kierunku południowo-zachodnim od słońca, błyszczące jako blade gwiazdki, z których bliższa słońca jest Jowiszem.

W ciągu 35 minut po środku zaćmienia, tarcza księżyca posunie się znowu tak daleko na wschód, że jej brzeg przechodzić będzie przez środek tarczy słonecznej. Zaćmienie wtedy wynosi już tylko 6 cali i coraz bardziej maleje. Sierp świecący zwraca się końcami swemi najlewo (na wschód), rośnie co chwila i ostatecznie cały okrąg słońca świeci na powrót ognistym swym blaskiem.

Do uważania zaćmienia używa się pospolicie kawałka szkła zwyczajnego nad lampą lub świecą okopconego. Pominąwszy poczernienie nosa lub czoła sadzą, środek ten ma tę niedogodność, że daje obraz słońca barwy brudno-żółtej lub czerwonawej, której oko dlugo znieść nie może. Dla tego lepiej jest wziąść pudełko małe tekturowe, ile być może płaskie, a wyciąwszy w obu denkach odpowiednie sobie otwory, zaszklić takowe od wewnątrz, jeden kawałeczkiem szkła pospolitego, drugi kawałeczkiem szkła szafirowego, jakiego u każdego szklarza dostanie. Okopciwszy *lekko* wewnętrzne powierzchnie obu szybek, i zamknąwszy pudełko, obaczymy, patrząc przez tak zaimprowizowaną lunetkę na słońce, tarczę tegoż barwy różowej lub tak zwanej lilla, która oka wcale nie męczy, i nie powalamy się wcale.

Profesor Karliński wygotował mapę Galicyi i Bukowiny pod względem zaćmienia słońca d. 6 marca. Naznaczone są na niej liniami rozmiar zaćmienia w każdem miejscu, tudzież czas jego początku i końca. Mapa ta ma być wystawiona za oknem księgarni Friedleina. Na samej krawędzi Bukowiny już tylko wąski skrawek słońca będzie widzialny.

— Dziś odbył publiczną dysputę w celu otrzymania stopnia doktors praw na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Władysław Wędrychowski rodem z Sanoka.

— Młody tutejszy pianista p. Władysław Śmietański, o którym już zeszłéj zimy tak zaszczytnie pisały dzienniki wiedeńskie, wrócił znów z kilkotygodniowéj wycieczki swojéj, wezwany stąd będąc do króla Hanowerskiego, który w Hietzing pod Wiedniem zamieszkując, oddaje się przedewszystkiem muzykalnym zajęciom. Ociemniały król jest jak wiadomo nietylko miłośnikiem muzyki, lecz oraz niepospolitym znawcą, a popis przed nim odbyty służy jakby patent na artystę. Otóż p. Śmietański bawił w Hietzing i oprócz częstych produkcyj przed królem, grał na dworze królewskim na trzech wielkich wieczorach muzykalnych i zyskał pochwały króla. Wróciwszy temi dniami do Krakowa, zamierza dać koncert, w którym usłyszymy także pierwszy raz własne jego kompozycye.

— Wczoraj wyszedł pierwszy numer pisemka codziennego pod tytułem *Inseraty*. Na dużéj ćwiartce mieści on w sobie zalecenie, w którem zapowiada wspieranie przemysłu krajowego. Inne oddziały obejmują spis przyjezdnych, wykaz pociągów kolei żelaznéj, kursa targu pieniężnego i zbożowego w Krakowie i ogłoszenia prywatne. Pismo to wychodzi nakładem i drukiem p. Fr. Ksaw. Pobudkiewicza; redaktorem jego jest p. Jan Szutkiewicz.

— W dniu wczorajszym przedstawiono w teatrze dwie znane tu już jednoaktowe komedye z francuskiego, z których pierwsza *Dwie Wdowy* przez F. Mallefille, przełożona przez p. M. Chrzanowskiego, druga *Nie bez przyczyny* przez p. Bayard, oraz krotochwilę ze śpiewami napisaną przez p. J. I. Jasińskiego p. n. *Nowy Rok*. Komedyą *Dwie Wdowy* wybornie przedstawiały w głównych rolach panie Modrzejewska i Hoffmanowa. W krotochwili *Nowy Rok* odznaczali się grą pełną życia i prawdy p. Baranowska, p. Janowski, oboje państwo Ekerowie i p. Ładnowski ojciec.

— Młodzież polska pobierająca nauki na Uniwersytecie Wrocławskim, postanowiła wznieść pomnik dla profesora Cybulskiego. Odezwa w tym przedmiocie ogłoszona, następującéj jest osnowy:

Śmierć nagła wyrwała z grona naszego ukochanego profesora Wojciecha Cybulskiego. Nie tu miejsce wyliczać jego zasługi; dość wspomnieć, że mąż ten od pierwszéj młodości aż do ostatniéj chwili stale i wytrwale pracował na niwie ojczystéj. Młodzież więc Uniwersytetu Wrocławskiego, pomna na zasługi zgasłego, postanowiła wznieść nad grobem jego pomnik. Ponieważ zaś w Poznańskiem dużo się znajduje tak uczniów dawniejszych, jako i przyjaciół zmarłego; dla tego niżéj podpisani zanoszą w imieniu młodzieży niniejszem prośbę, aby przedsięwzięcie nasze łaskawie wesprzeć raczyli. Składki prosimy nadsyłać na ręce księdza Dra Kraińskiego, docenta przy Uniwersytecie Wrocławskim; dom N. 20.

Wrocław d. 26 lutego 1867.

Wacław Zaremba, ucz. wydz. lek.
Ludwik Międzychodzki, ucz. wydz. filozof.
Cybichowski, ucz. wydz. filozof.

— W Warszawie umarli 27go lutego Józef Kobyłecki radca stanu i były radca rządu gubernialnego warszawskiego i Jan Sławianowski, sędzia prezydujący sądu apelacyjnego; obaj w wieku lat 66.

— Dnia 1 marca przeciągały chmury. Termometr doszedł w cieniu do — 3°.8 od — 7°.4. Wiatr zbliżony do północnego. Barometr postępując do góry, wskazywał dnia 2 marca o godz 6téj rano 336‴,02; zimna w tym czasie było — 5°.2 R.

— W niedzielę dnia 3go marca, Śtéj Kunegundy cesarzowéj; w poniedziałek dnia 4go marca, Kazimierza królewicza polskiego.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Franciszka Majewska z Warszawy, Józef Barbor c. k. porucznik 13 puł. piechoty, Henryk Fromm fabrykant z Białéj, Ferdynand Fröhlich kupiec z Bielska, Gustaw Steinbach kupiec z Pragi.

HOTEL POLLERA: Helena hr. Dzieduszycka właścicielka dóbr z Medyki, Kajetan Wolski właściciel dóbr ze Spytkowic, Kazimierz bar. Konopka właściciel dóbr z Biskupic, Henryk bar. Konopka właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Reinhold Hössler c. k. porucznik z Nowego Sącza, Marceli Terlecki właściciel dóbr, Konstanty Kiernicki właściciel dóbr, Feliks Rusnowski właściciel dóbr z Galicyi, Ignacy Wicht z Kongresówki, Mieczysław Błotnicki sub. handl. z Warszawy, Jan Lintner kupiec z Galicyi, Józef Wurcberg kupiec z Wiednia, Adolf Bayer kupiec z Czech.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.
w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Franciszka i Julią Wiktorów o wydaniu im pozwu przez Gołdę Brota o zapłac. sumy wekslowéj 2,261 złr., w skutku czego wydany został nakaz zapłaty; kurator Dr Kaczkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 361)

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem
31 stycznia 1867 . . . . 3.299,908 złr. 11 c.
Od 1 do 28 lutego 1867
włożyło 1122 stron 143,032 złr. 53 c.
zwrócono 600 stronom 61,437 złr. 11 c.
przybyło więc 81,595 złr. 42 c.
Zatem dnia 28 lutego 1867 był
ogół wkładek . . . . 3.381,503 złr. 53 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 28 lutego. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza dzisiaj dwa dokumenta dyplomatyczne z d. 9 i 28 listopada tyczące się inwestytury księcia Karola Hohenzollern i uznania go księciem Rumuńskim.

Florencya 28 lutego. *Italie* donosi, że ewolucyjna eskadra morza śródziemnego pod rozkazami kontradmirała Ribotti około 15-go marca odpłynie na wody Lewantu dla opieki poddanych włoskich.

Zemuń 1 marca. (*Zuk.*) Porta opuszcza twierdze serbskie pod następującemi warunkami: 1) Haracz płacony przez Serbię ma być powiększony; 2) zgromadzone wojsko serbskie ma być rozpuszczone do domu; 3) mocarstwa mają poręczyć wierność Serbii jako wazala. Serbia warunków tych nie przyjmuje. Wojsko serbskie rozłoży się pod twierdzami a część jego wyruszy ku granicy bośniackiej.

Bukarest 28 lutego. Tegoroczna sesya Izby deputowanych i senatu przedłużoną została do 27go marca. Pułkownik Salomon, ostatni minister wojny pod księciem Kuzą, wstąpił napowrót do służby wojskowéj.

Kair 28 lutego. Pogłoski o zwiększeniu armii egipskiej są mylne; owszem wicekról postanowił zmniejszyć ją do połowy.

Na horyzoncie spraw austryackich coraz groźniejsze gromadzą się chmury. Sejm czeski już rozwiązany; sejm morawski lada chwila oczekuje nadejścia z Wiednia podobnego wyroku dla siebie; sejmy Tyrolu i Krainy chwile swego bytowania także już na minuty liczą. *Presse* uważa tę okoliczność, że sejmy Morawy, Krainy, Tyrolu i Galicyi obradowały jeszcze wczoraj, mimo iż termin zakończenia kadencyi naznaczonym był na ostatni lutego, za znak niemylny, że wszystkie te sejmy ulegną rozwiązaniu. Jeżeli ta ewentualność nastąpi, sejmy Morawy, Krainy i Tyrolu podobnie jak sejm czeski będą mogły przynajmniej pocieszać się zadowoleniem wewnętrznem, że niezachwianie stały na straży praw kraju, że były jego najwierniejszem echem i organem. Czy członkowie sejmu galicyjskiego będą mogli z sali sejmowej unieść to zadowolenie?

O losie sejmów zagrożonych rozwiązaniem pisze nam w tej chwili nasz korespondent wiedeński (*α*): „Najwięcej zagrożonym jest los sejmu Tyrolskiego (adres jego w ustępach podajemy pod właściwą rubryką. — *Red.*), który prawdopodobnie temuż co sejm czeski ulegnie losowi. Krok ten br. Beusta sprawiłby niewymowną radość liberałom niemieckim, dla których konserwatywny i katolicki sejm tyrolski jest solą w oku. — Wobec adresów, które uchwalają sejmy różnych krajów koronnych, rząd tę taktykę zachować zamierza, iż rozwiązywać będzie sejmy przystające tylko warunkowo na podjęcie wyborów do Reichsrathu, te zaś, które do wyborów tylko z zastrzeżeniami przystępują, pozostawi w spokoju.“

W tej mierze dawna *Presse* różni się z naszym korespondentem. Podług jej źródeł, nawet te sejmy, które z zastrzeżeniami przystępują do wyboru deputowanych, ulegną rozwiązaniu.

Nastrój umysłów w Pradze jest poważny i przygotowany na wszystko. Odezwa komitetu narodowego (p. *Czas* z dnia poprzedniego) zaalarmowała wszystkie c. k. władze bezpieczeństwa. Prokurator Jarosz, dyrektor policyi Straub i jeden z wyższych urzędników namiestnictwa odbywali kilkakrotnie parogodzinne narady nad tem, jak sobie począć z dziennikami, które zamieściły ową odezwę i z patryotami czeskimi, którzy się na niej podpisali. PP. reprezentanci c. k. władz bezpieczeństwa bardzo mieli się różnić w zdaniach: jeden widział w proklamacyi zdradę stanu, drugi naruszenie porządku publicznego, trzeci wreszcie zbrodnię podburzania; w końcu zgodzono się na to, aby —telegrafować po instrukcye do p. Beusta. — Niemiłe wrażenie sprawiło w Pradze spostrzeżenie, że tak podczas poniedziałkowej dyskusyi nad adresem, jako też i w chwili dopełnienia aktu rozwiązania sejmu, wojsko stało w koszarach pod bronią.

Podróż księcia Humberta do Wiednia tylokrotnie odkładana, ma podobno z pewnością nastąpić, bo już nawet wyznaczonym jest towarzysz jego, jen. Menabrea, który w Wiedniu bawił zawierając ostatni traktat pokoju.

Dziś ma się odbyć wybór prezesa w parlamencie północno-niemieckim, który dotąd zajmował się tylko sprawdzaniem wyborów członków swoich.

Mimo zaprzeczeń *Nordd. allg. Ztg* o sporze holendersko pruskim, utrzymuje *Avenir national*, faktami popierając, że Prusy żądały od Holandyi odstąpienia territorium dla obrony linii rzeki Maass (Meuse), której Holandya nie ma siły trzymać w stanie obronnym.

N. fr. Presse dowiaduje się, że pełniący obowiązki zastępczo posła rosyjskiego przy dworze wiedeńskim, miał oświadczyć wobec dowodzeń *Inwalida* wykazujących potrzebę oderwania od Turcyi krajów chrześciańskich, albowiem koran nie da się pogodzić z reformami w Turcyi, że *Inwalid* nie jest organem rządu rosyjskiego, i że ten rząd w żadnych z pomienionym dziennikiem nie zostaje związkach. Każdemu wszelako wiadomo, że *Inwalid* jest urzędowym dziennikiem, który nawet zamieszcza z pierwszej ręki wiadomości rządowe i akta urzędowe.

Niezmiernie wielkiej doniosłości wiadomość nadeszła wczoraj telegrafem z Konstantynopola i podaną była w końcu dziennika, a mianowicie o żądaniach postawionych Porcie przez wice-króla Egipskiego. Wszystkie kreteńskie, greckie i serbskie żądania, jakiemi w ostatnich czasach Porta była nagabywaną, niczem są w porównaniu z temi, jakich się dopomina najpotężniejszy z wazalów Sułtana. Tem zaś większej wagi nabierają te żądania, iż się zbiegają razem z domaganiami się Serbów i Kandyotów. Nie wiemy, na jakiej podstawie opiera się wiadomość stambulska, zaprzeczająca tak stanowczo dotychczasowym twierdzeniom urzędowych organów tureckich pod względem zachowania się paszy Egipskiego, ale wielkie prawdopodobieństwo przemawia za nią. Nie byłoby bowiem dogodniejszej chwili dla wazala chcącego wydobyć się z pod zwierzchnictwa Sułtana, jak jest chwila obecna. Wice-król otrzymał już przyznanie prawa dziedzictwa w linii prostej, a domaga się tytułu znaczącego niepodległość, panowania nad brzegami morza Czerwonego, prawa powiększenia wojska do 100,000 i mianowania jenerałów, prawa bicia monety itd. Od tych kroków jeden tylko prowadzi do zupełnej niepodległości, to jest, aby zaprzestał płacić Porcie haraczu. Pomoc jaką dał Turcyi w Krecie, pomoc zresztą bezskuteczną, musiałaby opłacić Porta oddaniem w zastaw tej wyspy. Zdawałoby się więc, że pomoc egipska była podstępną.

Jeżeli prawdziwem jest doniesienie telegramu z Zemunia, Porta nie przychyla się bezwarunkowo do żądań Serbii, ta zaś warunków nie przyjmuje. Natomiast *Monitor wieczorny* w swojem optymistycznem na wszystkie stosunki europejskie zapatrywaniu się powiada, że rząd francuski cieszy się, iż Porta skłania się do bardzo stosownego ustępstwa, i że zrzeczenie się przez Turcyę prawa trzymania załóg w warowniach Belgradu, Fet-Islam, Szabacu i Semendryi „sprawi w Serbii najlepsze wrażenie i spói kraj węzłami wdzięczności do rządu zwierzchniczego“. Nam się jednak zdaje, że posłuży do wzmocnienia stratetgicznego Serbii i wydobycia się tem łatwiéj z pod władzy Porty.

Jeżeli wszelako Porta robi ustępstwa, to nie w skutku okólników bar. Beusta i margr. Moustier; lecz widzi nam się, że postępowanie obu tych dworów popchnęło Turcyę do słuchania rad p. Ignatjewa, który przyrzekł ją oswobodzić z opieki bezsilnych opiekunów.

Gaz. di Firenze utrzymuje, że wysłanie floty włoskiej na wody wschodnie morza Śródziemnego zostaje w zgodzie z krokami innych państw europejskich ze względu na groźne stosunki na Wschodzie. Znajdujemy też wzmiankę, że wysłanie to nie ma żadnej doniosłości politycznej: flota ma służyć na obronę Włochów zamieszkałych na wyspach Archipelagu i brzegach Azyi mniejszej, tudzież Syryi, gdzie się obawiają fanatyzmu Turków przeciw chrześcianom.

Kortezom portugalskim ma być przedłożony projekt zniesienia ustaw wyjątkowych wydanych przeciw familii Dom Miguela. Dowodziłoby wielkiéj siły linii panującéj w tym kraju, że się ta nie lęka legitymistów.

Parowiec Lloyda przywiózł do Tryestu wiadomości z Konstantynopola z d. 23 lutego. Według nich Izmaił pasza, dawniejszy gubernator Krety, zamianowany został ministrem policyi.

Tąż samą drogą otrzymane listy z Patras z d. 24 lutego mówią, że wiadomości z Krety tam dochodzące nadmieniają o coraz większéj niezgodzie między przywódzcami i o zniechęceniu powstańców. Reorganizacya armii greckiéj prowadzoną jest gorliwie. W fabrykach francuskich zamówiono wielkie dostawy broni. Rząd turecki wypuścił na wolność ochotników wziętych w Kandyi do niewoli.

Indép. belge donoszi, że przed odejściem marszałka Bazaine z Mexyku, zaszedł wielki spór między władzami cesarskiemi i marszałkiem. Dyrektor policyi kazał bowiem uwięzić jenerała Juarystów Garay, który był opatrzony listem żelaznym marszałka Bazaine. Marszałek zagniewany, że listu jego nie szanują, kazał nawzajem uwięzić dyrektora policyi i wypuścić Garaya na wolność.

Jedna z najdziwniejszych zapadła uchwał, która na polu socyalnem może stać się przedmiotem sporów, a jest jakby zapowiedzią wielkiej rewolucyi społecznej. Ciało prawodawcze kraju unii amerykańskiej Kansas uchwaliło bowiem wykreślić z konstytucyi nie tylko wyraz „biały“, przez co oznaczyło, iż znosi różnicę między białymi a czarnymi i mięszańcami, lecz również wyraz „męzki“ przez co chce oznaczyć, że wolno również kobietom zasiadać w ciele prawodawczem, a przeto i o wszelkie ubiegać się urzędy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 1 marca w nocy. Na wieczornem posiedzeniu sejmu, sprawozdawca Ziemiałkowski wniósł adres i wybór delegatów do Rady państwa. Leszek Borkowski mówi przeciw wyborowi. Nie należy zdaniem jego podawać ręki reakcyi, ani poświęcać idei całości narodowej dla utylitaryzmu. Stosunek do państwa winien być unormowany tak jak dla siebie uchwalą Węgrzy. Radzi przeto odroczyć wybory. Wniosek ten nie został poparty. Grocholski mówi, że wysłanie delegatów byłoby niekonsekwencyą zajętego od sześciu lat stanowiska. Za wnioskiem komisyi przemawiają: Starowiejski, Henryk Wodzicki, Chrzanowski, Krzeczunowicz. Przeciw adresowi komisyi Sanguszko. Długi niezrozumiały, opozycyjny wywód przeciw ciągłości konstytucyjnej. Pawlikow, Kowalski i Pietrusiewicz mówią za wnioskiem adresowym Pawlikowa, przeciw komisyi. Debaty specyalne jutro.

Lwów 2 marca godz. 2 m. 23 po południu. (Posiedzenie Sejmu). Komisya wobec zaszłych wypadków i grożącego krajowi niebezpieczeństwa cofa adres a wnosi wybór delegacyi bez zastrzeżeń. Adam Potocki przemawia za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. Jerzy Czartoryski doradza wybór motywowany. Obaj cofnęli swe wnioski. Za wyborem Sanguszko i Zyblikiewicz; przeciw Kozłowski i Ludwik Wodzicki. Wybór uchwalony imiennie 79 głosami przeciw 34.

Peszt 1 marca wieczór. Uroczysty pogrzeb zwłok Arcyksięcia Stefana w grobie familijnym w Budzie odbył się dzisiaj.

Peszt 2 marca. Dzisiejszy *Sürgöny* pisze: N. Państwo przybędą tu we środę albo we czwartek.

Paryż 1 marca wieczór. Emil Girardin postawiony został w stan oskarżenia z powodu artykułu piątkowego umieszczonego w dzienniku *La Liberté*.—Poselstwo tureckie zaprzecza doniesieniom o zwycięstwach powstańców. — *Mémorial diplomatique* pisze: Cesarz Mexykański polecił poselstwu swojemu, aby aż do dalszych rozkazów nie przesyłało żadnych sprawozdań i depesz do niego. — Podróż księcia Humberta do Wiednia odłożoną została aż po Wielkiej Nocy z powodu żałoby na dworze wiedeńskim, tudzież dla tego, że królewicz pragnie być obecnym otwarciu wystawy paryskiej.

Petersburg 1 marca. Poseł rosyjski w Konstantynopolu jenerał Ignatjew radził Porcie, aby odstąpiła Kandyę Grecyi.

Belgrad 1 marca. Zapewniają jak najwyraźniej, że Porta oświadczyła skłonność wyciągnięcia wojsk swoich z twierdz serbskich pod warunkiem, aby gwardya narodowa została rozbrojona, wojsko czynne zredukowane, a prawa zwierzchnicze Porty poręczone przez mocarstwa podpisane na traktacie paryskim. Słychać, że Serbia nie myśli przystać na stawiane warunki (p. wyżej depeszę z Zemunia).

Konstantynopol 2 marca. Kiani pasza (zawiadowca długów publicznych) przeznaczony jest na ministra skarbu. Kilku urzędników chrześcian posuniętych zostało na wyższe posady.

Kursa. Wiedeń 2 marca godzina 2 po połud. Metaliki 61·70. — Pożyczka narodowa 72·10 — Losy z roku 1860 90·—. — Akcye banku 757.— Akcye kred. 192·40. — Londyn 127·50. — Srebro 125·75.— Dukat 601.

Paryż 1 marca wieczór. Renta w końcu 69·95.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Sprawozdanie z 4go i 5go posiedzenia sejmowego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

N. 3343.

Obwieszczenie

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę realności „Gliniana brama,“ pod Nr. 77. Dz. VIII. Kaźmierz położonej, po koniec Czerwca 1869 r. odbędzie się w dniu 4 Marca r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IIgo o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny 610 kr. 20 w. a. Vadium wynosi Złr. 62 w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu II w godzinach kancelaryjnych.

Z Magistratu gł. kr. miasta Krakowa dnia 22 Lutego 1867.

(421-2-3) *Dr Stanisław Strzelecki.*

Nr. 3146.

Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia w dzierżawę paszy na błoniu miejskiem na następne trzechlecie po koniec Grudnia 1869 r. odbędzie się w dniu 13] Marca 1867. o godzinie 10 przed południem powtórna licytacya.

Czynsz roczny dotychczas płacony wynosi złr. 260 kr. 50. w. a., a wadium do licytacyi ustanawia się w ilości 66 złr w. a.

Warunki licytacyi w biórze Departamentu II. w godzinach kancelaryjnych przejrzane być mogą.

Magistrat k. g. miasta.

Kraków dnia 19 Lutego 1867.

(426-1-2)

Uwiadomienie.

Ponieważ dochody z odbywania zbiorowych Licytacyj nie pokrywają wydatków, a przy tej czynności ogłoszenia szczegółowych przedmiotów sprzedać się mających są potrzebne a kosztowne, postanowiłem przeto zawsze na tydzień przed odbyciem każdéj licytacyi Wykaz podobny z umieszczeniem cen szacunkowych sporządzić, wydrukować i egzemplarze po 1 złr. wal. austr. w zakładzie mym, przy ulicy Sławkowskiej pod L. 284 — 440 na I. piętrze urządzonym, sprzedawać. (424)

Stanisław Siermontowski.

Podpisany, sprzedawszy swój **handel w Tarnowie** Panu ***W. T. A. Wielogórskiemu*** wraz z wszystkiemi **wierzytelnościami,** uprasza niniejszem osoby interesowane, aby rachunki swoje do **tegoż handlu, mojej firmie w Tarnowie** należące się, Panu ***Wielogórskiemu*** uiścić raczyli. — Zarazem oznajmiam, że w **Krakowie otworzyłem drugi sklep Galanteryj i Nasion wszelkiego rodzaju,** w Rynku głównym naprzeciw **kościoła S. Wojciecha** i polecam tenże względom szanownej Publiczności. (425-1-3)T

Józef Jahn.

Jan Miklitsch

przy ulicy Grodzkiej N. 85,
poleca szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony Handel

Towarów korzennych, Delikatesów, Owoców włoskich,

krajowych i zagranicznych Win, Likierów i Herbaty,
po cenach jak najumiarkowańszych.

Znajduje się także w tymże samym Handlu główny skład komisowy **Séra Cieszyńskiego** 1 funt po 36 cent., a przy większych ilościach stósowna udziela się zniżka.— Oraz

sławny Syrop PAGLIANO i prawdziwe Korniszonki (Znaimer Gurken).

Obstalunki na całą prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej i najdokładniej. (280-4-10)T

MADEIRA
d r y
która przeszła dwa razy komorę.

MALAGA
stara

całe oryginalne flaszki 2 złr. 5 c.
pół „ „ 1 „ 50 „
do dwunastu flaszek opakowanie bezpłatne.

SZAMPAN

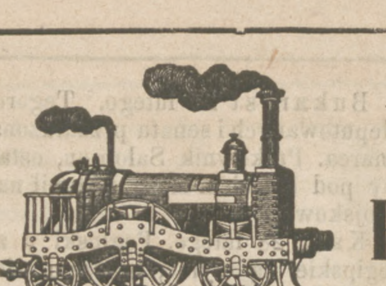
prosto z Francyi sprowadzony, **oclony w skrzynkach od 6 flaszek zacząwszy,** Louis Röderer à Reims: carte blanche, Jacqueson et fils à Chalons: Créme de Boury po 2 fl.; Napoleon grand vin, Moet et Chandon à Epernay; Crèmant rosé po 2 złr. 50 c., ½ flaszki powyższych gatunków 1 złr.

VOESLAUER
Austich i czerwony.

cała flaszka 50 centów,
do dwudziestu flaszek opakowanie bezpłatne.

Polecenia za nadesłaniem należytości opłaconem lub za pobraniem tychże pocztą szybko wypełnia. (406-2-3)

Aleksander Floch.
Wein-Grosshandlung, Wien Döbling 28.

C. kr. wył.  uprzywilej.

KOLEJ Północna
CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Od 1 Marca b. r.
począwszy,
Taryfa Związkowa z daty 1 Kwietnia 1866 dotąd istniejąca,
traci ważność swoją
dla ruchu związkowego
między Lwowem i Krakowem
z jednej strony
a Wrocławiem i Szczecinem
z drugiej strony.

Na miejscu tejże od tego samego dnia obowiązującą jest **nowo ułożona taryfa** tego samego związku, i takowej udzielają wszystkie stacye związkowe.

Wiedeń 27 Lutego 1867.

Dyrekcya
c. k. wyłącz. uprzywil. kolei żelaznej północnej
(427-1-3) Cesarza Ferdynanda

Złote i srebrne ozdoby damskie i męzkie,

których według najnowszych i najgustowniejszych wzorów paryskich dostarczam po następujących

nie do uwierzenia tanich cenach.

Długie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 12-łutowego srebra, bogato ozłocone, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 7, 9, 11, 13 i 15 złr.

Krótkie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 13 łutowego srebra, bogato ozłocone lub złotem N. 3 podwojone, złr. 4, 5, 6, 8, 10 i 12 zł.

Broszki i Kulczyki gładko rznięte, emaliowane, z kamieniami i perłami lub bez tychże — srebrne lub złotem N. 3. podwojone, złr. 7, 9, 12, 15 i 20 złr.

Medaliony z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, złr. 1·80, 2, 3, 4, 6 i 8 złr.

Krzyże z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, cent, 90, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Serduszka z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, otwierane, gładkie lub emaliowane, złr. 1·50, 2. 3 i 4 złr.

Guziczki do koszul z 13-łutowego srebra, złocone, lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, centów 70, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Spinki do rękawów z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1 50, 2, 3, 4 i 6 zł.

Pierścienie z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1, 1·50, 2. 3, 4 i 5 złr.

Pierścienie z pieczątkami 13-łutowe srebrne, pozłacane lub złotem N. 3 podwojone, złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.

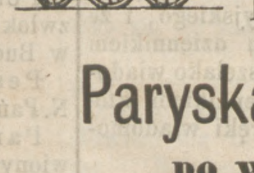
Branzoletki 13-łutowe srebrne bogato pozłacane, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 i 15 złr.

Następnie **Budziki z zegarami,** których w żadnym domu nie powinno brakować, 7 złr.

Zegary pendułowe w każdym gatunku, z 2-letniem zaręczeniem.

Odsprzedający otrzymają zniżkę.—Składy urządzają się.—Zamówienia wypełnia najstaranniej za pobraniem należytości w Składzie fabrycznym

(199-6) ***Ph. Fromm,*** Hohenmarkt Nr. 11 **w Wiedniu.**



JÓZEFA NEUMEYERA
tegoroczny
pierwszy 15 Maja b. r. z Wiednia odchodzący
Pociąg Towarzyski
na



Paryską wystawę powszechną
po wielorakich kombinacyach.

1. Przez zakupno losu dozwolonego przez c. k. Dyrekcyą loteryjną na wygranie karty podróży do Paryża za cenę 2 złr. 50. c. drugą a 1 50 c. trzecią klasą tam i na powrót. Wygrywa każden posiadacz tego numeru — który w dniu 17 kwietnia b. r. na ciągnieniu wiedeńskiej liczbowéj loteryi na pierwsze wywołanie wyciągniętym zostanie — kartę podróży do Paryża, gdyż na każde 90 numerów jedna trafna wypaść musi, a biorący 10 lub więcéj losów otrzymują znaczną zniżkę.

2. Przez stanowcze zanotowanie miejsca w 2 klasie za 140 złr. z zadatkiem 40 złr.

3. Przez stanowcze zamówienie miejsca w 3 klasie za 85 złr. z zadatkiem 25 złr. Przy wszystkich 2 kombinacyach jest wolna jazda tam i napowrót, dziesięcio-dniowe mieszkanie i wikt w Paryżu z wolnym wstępem na wystawę i do innych miejsc godnych widzenia.

4. Przez stanowcze zamówienie miejsca na podróż tam i napowrót z mieszkaniem, bez wiktu w Paryżu, 100 złr. z zadatkiem 40 złr.

5. Zupełnie bezpłatnie, a to w ten sposób: biorący udział przez zamówienia i zadatkowanie zapewniają podróż swą i otrzymują natychmiast jeden los bezpłatnie, a gdyby numer tego losu był wyciągniętym, zadatkowane pieniądze im się zwracają, a tem samem okazuje się możebność podróży do Paryża bez żadnych kosztów. Podróżni z prowincyj mają na wszystkich głównych liniach austryackich kolej aż do zetknięcia się pociągów do Wiednia i napowrót 10% zniżki od zwyczajnych cen za okazaniem kartki zamówienia.

Losy i programy podróży są do nabycia w Administracyi tego dziennika, u Ajentów na prowincyach, którym powierzoną została sprzedaż losów, również w Wiedniu w biórze przedsiębiorstwa, Stadt Herrengasse N. 6 (351-3)

Józef Neumeyer, Założyciel podróż towarzyskich.

Przeciw zaziębieniom w silniejszym lub słabszym stopniu oddechowych organów jako to drapaniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu, polecane są najrozmaitsze środki domowe jako to cukierki, pastylki, drogie syropy i wyciągi. Gdy zapas tych artykułów przez spekulacyą stał się bardzo wielostronnym, publiczność cierpiąca powinna w wyborze wszelką ostrożność zachować. Bezwarunkowe pierwszeństwo należy się przed wszystkiemi

Cukierkom piersiowym Stollwerka.

Więcej jak 25letni byt, ministeryalne aprobaty prawie wszystkich rządów, niezliczone wychwalania lekarzy i konsumentów, jako też przyznane medale zasługi i honorowe, są najrzeczywistszemi dowodami doskonałości tego domowego środka; do tego cena jest tak umiarkowana, dla każdego przystępna, że nie znajdujemy powodu, dla czegoby środka tego wszystkim nie polecić. (327-1)

W KRAKOWIE, można nabyć po 30 c. pakiet w Aptece **A. Aleksandrowicza.**

EWALINA.

Doskonałość wyrobu tej pomady na włosy, wąsy i brodę potwierdzają następujące pisma:

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

N. 1. Niniejszem donoszę Panu, że według życzenia pańskiego zrobiłem próbę na sobie samym z Jego c. k. uprzyw. pomadą dla porostu włosów, Ewaliną. I bardzo mi jest przyjemnie módz Panu udzielić wiadomości, że skutek już zrobił mi prawdziwą niespodziankę, tak że mogę Panu tylko powinszować takiego przedsiębiorstwa. Możesz Pan być przekonanym, że pańskie prawdziwie dobre wyroby w mojem kółku jak najpilniej polecać będę.

Wiedeń 29 Listopada 1866. ***Józef Sütö*** Magister farmacyi.

N. 2. Moją flaszkę esencyi Ewaliny już wypotrzebowałam. Łupież zaraz po pierwszym myciu zniknął a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny skutek tak dalece wzmocnił moje zaufanie w pańskie ewalinowe wyroby dla porostu włosów, że teraz już sama wierzę w powrotny porost włosów. Przyślej mi Pan itd.

S. Gallen 15 stycznia 1867. ***Teresa Ballough***
żona c. k. przewodniczącego sądom.

N. 3. Gdy już myślałem, że całe życie zostanę bez brody i już wszystkich możebnych środków naprożno używałem, przeczytałem ogłoszenie o prawdziwie wybornej ewalinowej esencyi na porost brody; chociaż prawdę mówiąc uważałem to za brednie, miałem jednakże sposobność przekonania się po krótkiem użyciu o rzeczywistym skutku, i mam nadzieję, że w niedługim czasie broda moja pokryje się pełnym i gęstym porostem. Mogąc więc moim kolegom jak najkorzystniej polecić pańską essencyę Ewalinową. Piszę się itd.

Wiedeń, Leopoldstadt 25 Stycznia 1867. ***Frnciszek Haunold.***

Do nabycia częściowo: u Charles Mally, Wien Wieden Hauptstrasse 69, także w Krakowie u Józefa Jahna, we Lwowie u aptekarza A. Berlinera.

Cena za 1 stoik Pomady Ewaliny 1 złr. 50 c.— 1 flakon esencyi Ewaliny po 2 złr. 50 c, z przepisem użycia — za odebraniem należytości pocztą szybko się wysyła. (227-2-4)

C. kr  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy z d. 1 Marca r. b. aż do dalszego rozporządzenia, **zmniejsza sie** na kolei naszej dla transportów osobowych i towarowych zaprowadzony **30% dodatek zwyżki** do taryf cywilnych i wojskowych, na **25%.**

Wyjątki od tegoż dodatku ustanawiają się aż do dalszego rozporządzenia w sposób następujący:

A. Wolne są od dodatku zwyżki:

1. Należytości uboczne jako to:

a) ogólna i szczególna należytość asekuracyjna,
b) premia od zabezpieczenia interesu pod względem terminu dostawy,
c) składowe,
d) wagowe,
e) należytość za recepis,
f) prowizya ekspensowa.

2. Zniżona taryfa Nr. 4 dla szyn z Krakowa do Lwowa.

3. Zniżona taryfa Ner. 8 dla soli kamiennej z Wieliczki i Bochni w kierunku ku wschodowi.

4. Zniżona taryfa Nr. 11 dla koksu i węgla kamiennego.

5. Artykuły: Żelazo i ordynaryjne w taryfie bliżej oznaczone **towary żelazne, towary lniane i bawełniane,** dalej **cukier,** które z **Bielska** bezpośrednio do naszych stacyj **Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla** i **Lwowa** jako fracht przesyłane będą.

B. Połowie dodatku zwyżki podlegają:

1. Taryfa związkowa w obrocie związkowym **między Lwowem, Wrocławiem i Szczecinem.**

2. Taryfa związkowa w obrocie związkowym **między Lwowem i Gdańskiem.**

3. Zboże jako to: pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, orkisz, proso, tatarka, soczewica, bób, groch, wyka, łubin, nasiona olejne (siemie rzepakowe, konopne i lniane), **które całą naszą przestrzeń od wschodu na zachód** (ze Lwowa do Krakowa) **w ładunkach przynajmniej 100 cetnarów cłowych** każdego pojedynczego gatunku **za jednym listem frachtowym,** przebiegają.

Dla ułatwienia transportów zbożowych ze stacyj blisko Lwowa leżących do Krakowa i poza Kraków, pozwala się, ażeby, skoro przypadająca za transport od Lwowa do Krakowa należytość wraz z dodatkiem połowy zwyżki niższą się okaże jak należytość od dotyczącej przestrzeni obliczona wedle taryfy z dodatkiem całkowitej zwyżki,— pierwsza zastósowaną była.

Wiedeń dnia 19 Lutego 1867 r.

(416-2-3) ***Rada Zawiadowcza.***



(407-3)

„OTELLO“

Ogier kary, pełnéj krwi angielskiéj, po „Krakusie“ od „Rossa hill,“ miary 15¾, ze stada W. Antoniego Mysłowskiego — od dnia 1 Marca stanowić będzie **w Słotwinie** — za opłatą po 32 złr. od klaczy.

Owsa, siana, po cenach targowych Oberża dostarczy.— Bliższa wiadomość za listami frankowanemi ***w Zarządzie dóbr Państwa Brzesko.***



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra pożar. Ubrania dla Straży ogn.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. N. 15 gegenüber dem Augarten.

(246-9-100)

Pepsyna Grimault
czyli
Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka*; przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi,* albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12proszków.—*Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-4-15)

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i nieochybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Cie dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajowy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu Kopajwy. Pigułki te nietylko że skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu Kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest napisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (20-3-15)

Teatr polski w Krakowie.

Z zawieszeniem Abonamentu Nr porz. 75
W Niedzielę dnia 3 Marca.
Po raz pierwszy
Donna Dyanna
Komedya w 3 aktach podług hiszpańskiego Augustyna Moreta, przełożona przez Wiktora Dołężana.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	171	167
Talary prs. za 100 tal.	191	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126½	125
Dukat ważny. . . .	6 2	5 87
Napoleon d'or . . .	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 55	10 35
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	73 —	71 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223	218
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	184

Wiedeń 1 mar. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	61 70
5% Pożyczka narod.	72 —
Akcye banku wied.	756
— — kred.	191 60
Losy 5% z r. 1860.	90 —
Srebro	125 50
Londyn 10 funt. szter.	127 40
Dukat pojedynczy .	6 5/10

Wiedeń 28 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 60	57 40
— Pożyczka narod.	72 30	72 10
— Metaliki na m. k.	61 60	61 50
— Obl. ind. niż. Aus	87 —	— —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	73 50	73 —
— — chor. i b.	76 —	75 —
— — galicyjs.	71 50	71 —
— — bukow.	70 50	70 —
— — siedmgr.	70 50	70 —
Pożyczka głod. gal.	99 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 —	92 80
4% Galicyjskie. . .	— —	75 —
5½% Węgiersk. los.	89 25	88 75
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	149 —	148 50
— — — 1854	79 25	79 —
— — — 1860	90 20	90 —
— — — 1864	84 40	84 20
— Como-Rente.	19 —	18 50
— Kredytowe	132 50	132 —
— żegl. par. na D.	— —	89 —
— Ks. Esterhazy	95	85
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy .	27 —	26 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 —
— hr. St. Genois .		25 —	24 —
— miasta Budy . .		27 50	26 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein .		22 50	21 50
— hr. Keglevich .		14 25	14 —
— Rudolfa. . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		757	755 —
Zakładu kredytowego		192 90	192 70
Żeglugi par. na Dunaju		495 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan.		1660	1657
— rządowéj fr.-a.		211 30	211 20
— zachodniéj c. El.		148 50	148 —
— Pardubickiéj .		134 —	133 50
— południowéj .		209 50	209 —
— Galicyjskiéj . .		222 25	221 75
Czerniow. z wpł. 80%		185 50	185 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5½	107 50	107 30
Augsg. 100 zł. nr	5	106 75	106 50
Berlin 100 tal. .	5		
Frankf. n. M. 100	4½	106 90	106 65
Hamb. 100 mark.	3¾	95 —	95 —
Londyn 10 fun.	4½	127 90	127 40
Paryż 100 frank.	3	50 80	50 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 40	17 30
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 1	5 99
— — obrączk.	6 1	5 99
Złoto *al marco* . .	5 98	5 97
Napoleondory . . .	10 21	10 20
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	126 —	125 58
— kupony . . .	126 —	125 75
Talary związkowe .	1 89	1 88
Pruskie bilety kas. .	1 89	1 88½
Lwów 28 lutego		
Dukat	6 2	5 96
Półimperyał rosyjski	10 50	10 37
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 92
Talar pruski . . .	1 90	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	75 88	75 13
— — m. k.	79 68	78 93
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 75
Akc. kol. gal. b. kup.	223 33	221 —
„ „ lwow.-czer.	186 67	184 68

Warsz. 28 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	— —	74 83
Listy zast III okr. „	73 75	73 50
— kupon „	—	— 73⅓
Listy likwidacyjne .	58 —	57 75
— kupon „	—	— 77 7/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 75
Wrocł. 28 lutego.		
Banknoty austryac. .	79⅚	79⅓
Polskie bilety bank.	81⅛	81⅝
„ Listy zastaw.	—	60
Poznań, List. zast. 4%,	—	
— — 3½%,	—	—
Paryż 1 marca.		
Renta 3%.		69 97
Londyn 1 marca.		
Konsole		91 1/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 3.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 52 „CZASU“ z dnia 3 Marca 1867.

Kraków 3 marca. Sprawozdania z trzech ostatnich posiedzeń Sejmu odłożyć musimy do następujących numerów *Czasu*; dziś dajemy tylko list jednego z naszych korespondentów, który ocenia zachowanie się sejmu w sprawie adresu i wyborów. Posiedzenie 8me sejmu d. 1 marca zeszło na sprawdzaniu wyborów i petycyach. Na 9em tojest wieczornem tegoż dnia były obrady ogółowe nad adresem. Pierwszy mówca hr. Leszek Borkowski był przeciw wysyłaniu adresu i przeciw wybieraniu delegatów do Rady państwa, a wskazywał, iż na mocy aktu zaboru, Galicya nie do Austryi, lecz do Węgier należy; Sejm przeto winien czekać urządzenia się Węgier. Wniosku tego nikt nie poparł.

P. Starowiejski dowodzi, iż rząd wraca do centralizacyi, która przywiodła Austryę do zguby. Nie należy więc wysyłać deputacyi dla poparcia tych dążeń; lecz dopiero po uchwaleniu adresu, jako cechującego stanowisko kraju do monarchii.

X. Pawlików broni swojego adresu centralizacyjnego i wysłania delegacyi bez warunków.

P. Grocholski uważa wysłanie delegacyi za przymus i chce, aby je Sejm tak naznaczył. Jeżeli Izba nie uchwali adresu, mówca będzie przeciwnym wysłaniu.

Hr. Henryk Wodzicki mówi za adresem, lubo ten nie obejmuje tego wszystkiego, coby mówca chciał w nim widzieć.

P. Kowalski mówi za Pawlikowem.

Ostatni mówi jeszcze p. Chrzanowski. Popiera adres choć go niezupełnie podziela, gdyż po odrzuceniu prawdopodobnem poprawki wzmacniającej adres, musiałby wotować przeciw adresowi, a przeto za bezwzględnem wysłaniem delegacyi.

Za adresem oświadczyli się jeszcze Krzeczunowicz, Kamiński, Adam Potocki, Kozłowski, Padlewski, Popiel, Ludwik Wodzicki i Tyszkowski. Ten ostatni wybrany mówcą ogólnym zrzekł się głosu. Pozostały więc głosy dwóch mowców ogólnych: ks. Sanguszki za bezwzględnem wybieraniem i X. Pietruszewicza za adresem Pawlikowa; wreszcie mówił sprawozdawca Ziemiałkowski. Na tem się skończyły ogólne obrady.

Na posiedzeniu 10-em d. 2 marca marszałek został zawiadomiony o rozwiązaniu sejmów w Bernie i Lublanie jak donosi *Gazeta Narodowa* i że w razie uchwalenia adresu, sejm we Lwowie również zostałby rozwiązany. Komisya adresowa zebrała się przeto przed rozpoczęciem posiedzenia i uchwaliła następujący wniosek do Izby:

„Chociaż myśl wypowiedziana w adresie ułożonym w komisyi przez sejm wybranej, jest zdaniem komisyi wyrazem sejmu i wyrazem opinii w kraju, wobec jednak wypadków, które zaszły, komisya cofa swój projekt do adresu“.

X. Pawlików mniemając, że w porę teraz z jego centralizacyjnym adresem, radził go przyjąć, lecz go z błędu wywodzą; a Popiel energicznie powstał przeciw tej zachciance.

Hr. Golejewski popiera na nowo wysłanie delegacyi bez adresu.

Ks. Czartoryski radzi przynajmniej uchwalić zastrzeżenie i składa wniosek takowe wyrażający.

Ziemiałkowski, jako sprawozdawca, odpiera adres Pawlikowa, za którym wreszcie głosuje tylko 12 posłów.

P. Tyszkowski wnosi, aby nie wysyłać delegacyi.

P. Kozłowski przemawia za wnioskiem Czartoryskiego.

Hr. Adam Potocki żąda w obszernej mowie odrzucenia wniosku o delegacyi i przejść do porządku dziennego nad powyższym wnioskiem komisyi adresowej. Zastrzeżenie ks. Czartoryskiego wyraża nadzieję, iż N. Pan nie dozwoli naruszyć indywidualności historycznej naszego kraju.

Telegram podany wczoraj w naszym dzienniku świadczy, że znaczną większością głosów uchwalono wybór bez zastrzeżeń, a oraz, że wielka liczba posłów zapewne opuściła Izbę w czasie tego głosowania.

Wczoraj wieczór przystąpiono do wyboru delegacyi (p. telegram ostatni.)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 marca.

+ Kwestya wyborów i adresu od wczoraj po południu na porządku dziennym. Do następnych listów odkładam szczegółowsze sprawozdanie o mianych tam mowach i objawionych opiniach — teraz wśród półgodzinnego zawieszenia posiedzenia pospieszam z ogólnym zarysem o przebiegu dyskusyi.

Znacie wniesiony adres przez komisyą, nie odznacza on się ani siłą, ani starannością formy, a był wynikiem połowicznej, niewyjaśnionej sytuacyi, i jako taki nie miał za sobą gorących zwolenników, ale też nie miał i stanowczych przeciwników. W dyskusyi jeneralnej pierwszy głos zajął hr. L. Borkowski; w mowie swej ni to wieniec z kwiatów wężami spowity, nie wyzyskał korzystnego swego stanowiska, jakie mu właśnie okoliczności tak sposobne dla stwierdzenia negacyi stawiały; wolał on zamiast rozwinięcia jakiejś myśli politycznej, ograniczyć się na obelżywej dla wszystkich grze słów.

Stanowczo opozycyjnym był tym razem p. Grocholski, a jego mowa odznaczała się konsekwencyą. Posłowie Starowiejski, Wodzicki Henryk, Leon Chrzanowski mówili przeciw Radzie państwa konkludując jednak, że przystępują do wyborów. Nie przemilczał tej sposobności ks. Pawlików i p. Kowalski, a nawet historyk Pietruszewicz, bo w adresie proponowanym wielką stronnictwu temu wyrządzono krzywdę; gdyż nie było mowy o dwóch narodach. Słusznie też jako generalny mowca p. Krzeczunowicz wskazał, że jeśli nie było mowy o Rusinach, nie było jej także o Polakach.

Jednostronną dotychczas była dyskusya, bo niemal pod ciężarem konieczności przyjmowała rzecz, która nie zadawalniała nikogo. To też krytyka adresu, jaką w dobitnych i nader trafnych słowach postawił ks. Sanguszko, nader silne zrobiła wrażenie. Wykazał on całą czczość tego aktu, który mieni się być opozycyjnym, a którego nie powstydziłyby się sejmy postulatowe. Formą podobny do zagadki, treścią może być szkodliwym — zakończył wreszcie poseł odczytem swego adresu, nie w formie wniosku, ale jak się wyraził: *per salvare animam meam.* Szkoda, że wcześniej i w formie właściwej nie był on postawiony, bo lepiej i treściwiej rzecz określał.

Dziś dalszy ciąg dyskusyi na godzinę 9tą zapowiedziany. Daremnie publiczność się niecierpliwi 2-godzinnem oczekiwaniem — wieść groźna o zamknięciu innych sejmów zmusiła komisyą i koło do nowych obrad. P. Ziemiałkowski imieniem komisyi cofa wniosek adresu. Ks. Jerzy Czartoryski stawia wniosek umotywowania wyborów orzeczeniem. Poseł Kozłowski, będący za wyborami, domaga się adresu. Hr. Adam Potocki w długiej mowie wykazuje zgubność wyborów bez zastrzeżeń.

Wiedeń 1 marca.

— r. Lubo rozwiązanie sejmu czeskiego było oddawna zapowiadanem, a br. Beust nie pomijał żadnej sposobności, aby niezapewniać ostentacyjnie, że krok ten jest nieunikniony i zadecydowany, mimo tego patent cesarski sejm rozwiązujący był niespodzianką dla tych wszystkich sfer politycznych stolicy, co lepiej wtajemniczone w zakulisowe konszachty, a niespodzianką dla tego, iż wiedziały one o minach, które torysi czescy podkładali pod ministerstwo — rezultat zaś okazał, że mina wysadziła tych, co ją założyli. P. Beust trudną miał sprawę z tem stronnictwem, używającem na dworze wielkiego, lubo tylko pośredniego wpływu. Rdzeń tego stronnictwa zasiadał w gronie posłów wielkiej własności ziemskiej na sejmach Czech i Morawy. Spodziewano się, że tym sejmom pospołu z wojskową arystokracyą Chorwacyi uda się przywieść *ad absurdum* plan reorganizacyjny p. Beusta, a samego autora wysadzić z ministerstwa. Dla p. Beusta rozwiązanie sejmu czeskiego było zatem nietylko kwestyą dogodności politycznej, lecz zarazem kwestyą wpływu osobistego, a właściwiej kwestyą zachowania lub porzucenia teki ministeryalnej.

Wiedeń 1 marca.

α. Kancelarya nadworna węgierska przesłała do ministerstwa stanu doniesienie o nędzy panującej w niektórych okolicach Węgier w skutek przeszłorocznego nieurodzaju, prosząc o dozwolenie zbierania składek na rzecz dotkniętych nędzą. Ministerstwo stanu przychyliło się do tej prośby.

Wiedeń 2 marca. Damoklesowy miecz pana Beusta wisi ciągle jeszcze nad sejmami Morawy, Tyrolu i Krainy. Podług *Pressy*, na konferencyi ministeryalnej odbytej w piątek, uchwalonó rozwiązać sejmy Krainy i Morawy. Jednakowoż gdyby ta wersya była prawdziwą, mielibyśmy już wiadomość telegraficzną o rozwiązaniu obu sejmów.

W Pradze rzeczy idą dawnym trybem. Oba stronnictwa krzątają się gorliwie koło przyszłych wyborów, a rząd postrachem przepłoszyć szeregi obozu federalnego — zamierza. W edakcyi dziennika *Politik* odbyła się w piątek rewizya sądowa. Poszukiwano rękopismu artykułu z napisem: „Płaskorzeźby sejmowe“ (Landtagsreliefs) umieszczonego w jednym z ostatnich numerów tego dziennika, któremu zarzuconą zbrodnię zdefiniowały wreszcie c. k. władze bezpieczeństwa jako „naruszenie porządku publicznego.“

Hr. Leo Thun i ks. Karlos Auersperg znajdują się równocześnie w drodze do Wiednia. Pierwszy przybywa w sprawie śledztwa wytoczonego patryotom czeskim, którzy swemi podpisami opatrzyli odezwę komitetu wyborczego do narodu; drugi przybywa prawdopodobnie po instrukcye od p. Beusta. Na liście kandydatów jego stronnictwa nie figuruje już tym razem żaden federalista.

— Mamy przed sobą projekt adresu, którego przyjęcie zaleca wydział reskryptowy sejmu Krainy. Zapatrywanie się wydziału reprezentującego przeważną słoweńską większość sejmu w kwestyi prawnopaństwowej ujęte jest w następujących punktach:

„Wiernopoddańczy sejm trzyma się niezachwianie cesarskiego słowa danego w manifeście z 20go września 1865 r., które sejmom krajowym jako legalnym reprezentantom innych Królestw i krajów zapewniło współdziałanie przy ostatecznem zawarciu dzieła pojednania, jakoteż obstaje przy danej w patencie 2 stycznia b. r. a poza obrębem dotychczasowych szranków leżącej podstawie, końcem porozumienia się i wyrównania różnych roszczeń prawnych i poglądów prawnych panujących i w tych Królestwach i krajach.

W najgłębszem uszanowaniu podpisany sejm nie może przychylić się do oświadczenia ministeryalnego, jako Reichsrat powołany na dzień 18 Marca b. r. jak konstytucyjnym.

Skoro nie wszystkie królestwa i kraje zawezwane zostały, aby wysłały doń swych delegatów przeto w myśl patentu z 26 lutego 1861 nie będzie Reichsrat ów uprawnionym do powzięcia uchwał co do przedmiotów wymienionych w reskrypcie ministeryalnym z 4go lutego, a mianowicie nie będzie kompetentnym do zmiany konstytucyi całego państwa, ani też do stanowczego ułożenia takowej.

Mimo że tak pożądanem i koniecznem jest rozszerzenie autonomii krajowej, jednakowoż poczuwamy się do obowiązku założenia zastrzeżenia przeciw temu, aby jakiekolwiek zgromadzenie, prócz samego sejmu krajowego, uprawnionem było do podjęcia takowej pożądanej zmiany naszej konstytucyi krajowej.

W § 38 nadanej najmiłościwiej temu księstwu z własnej pełnomocy ordynacyi krajowej z 26 lutego 1861, Wasza Ces. ap. Mość raczyłeś to sam postanowić.

Trzymając się więc prawa niezachwianie obowiązującego, wierno-poddańczy sejm powołany temi konstytucyjnemi zasadami, powinienby był w najgłębszem uszanowaniu odrzucić wybór posłów do powołanego na dzień 18go marca Reichsratu.

Nie zapoznajemy atoli bynajmniej położenia państwa, i gotowi jesteśmy ponieść dla niego wszelką zmianę i odpowiednią celowi ofiarę.

Smutne wypadki ubiegłego roku czynią nagląco koniecznem, aby drogą spiesznego swobodnego porozumienia się wszystkich królestw i krajów zabezpieczoną została potęga cesarska w systemie państw europejskich i umożliwionym rozwój konstytucyjny.

Przyznajemy chętnie, iż bezpośednia wymiana myśli reprezentantów poszczególnych sejmów krajowych w zgromadzeniu obradującem byłaby najwłaściwszą drogą do ułożenia projektu formy, w jakiej mają być traktowane wspólne sprawy państwa wymienione w najwyższem dyplomie z 20go października 1860 r.

W tem uznaniu i przeniknięciu niezmienną wiernością i od przodków odziedziczoną lojalnością wysyłamy przeto naszych delegatów do Rady państwa powołanej do Wiednia na dzień 18go marca b. r.

Ośmielamy się atoli zanieść najuniżeńszą prośbę do Waszej Ces. Mości, aby w swoim czasie w myśl ustawy zasadniczej z d. 20go października 1860 i najwyższego patentu z d. 20 września 1865 roku względem ułożonego projektu konstytucyi państwa, raczył zasięgnąć zdania tego wierno-poddańczego sejmu krajowego.

Takim sposobem i nasi przodkowie rokowali i przyjęli na d. 19 czerwca 1720 najważniejszą ustawę zasadniczą naszej monarchii, sankcyę pragmatyczną.“

Znakomity ten dokument wyjaśniający dokładniej niż wszystkie insze adresa z obozu federalistów, prawną podstawę postępowania sejmów krajowych w Morawie, Tyrolu, Czechach, Galicyi i Krainie, nie przyszedł jeszcze pod dyskusyą, gdyż Namiestnik uprasza o odroczenie takowej, składając się brakiem instrukcyi.

W sejmie tyrolskim projekt adresu, którego główne punkta podaliśmy w numerze poprzednim, po żwawej dyskusyi przyjęty został 30 głosami przeciw 21. Mniejszość zowiąca się liberalną złożyła do protokułu protestacyę przeciw adresowi. Poczem przystąpiono do wyboru posłów do Reichsratu, któremi zostali: X. Dogara, opat Pirner, opat Peter, Dr. Planer, prof. Jaeger, Greuter, br. Ignacy Giovanelli, Dr. Leonardi, br. Mojo i Prato.

Wybory deputowanych do Reichsratu zakończyły tegoroczną kadencyę sejmu tyrolskiego, który rozszedł się wśród okrzyków na cześć Cesarza JMci.

Sejm tryestski z wyborem dwóch deputowanych do Rady państwa — są nimi pp. Scrinzi, doktór praw, i Conti radca sądu wyższego — połączył obszerne sprawozdanie wydziału reskryptowego, zastrzegające dla miasta największą autonomię.

— W przedłożonej przez ministerstwo węgierskie sejmowi peszteńskiemu propozycyi dotyczącej przywrócenia municypiów zalecanem jest, aby w myśl art. VII § 5 ustaw z r. 1847/8 utrzymanym został dotychczasowy system administracyi i sądownictwa aż do dalszej decyzyi władzy ustawodawczej. Propozycya ta wcale nie zadowoliła deputowanych siedmiogrodzkich, którzy na posiedzeniu swem prywatnem uchwalili zmianę dotyczącego ustępu propozycyi rządowej i przedłożenie ministerstwu sformułowanej zmiany takowej.

Propozycye rządowe poddała pod rozwagę i lewica na posiedzeniu swem prywatnem w Piątek. Lewica uchwaliła: przyjąć propozycyę dotyczącą poboru podatków z małoznaczącemi zmianami, zaś co do propozycyi względem poboru rekruta zalecać wysadzenie wydziału, przed którym zgodnie z praktyką konstytucyjną ministerstwo dowiodłoby konieczności poboru rekruta, i dopiero po sprawozdaniu wydziału, przystąpić do obrad nad propozycyą in merito.

Królestwo Polskie.

Wspomniany w depeszy telegraficznej przed kilku dniami okólnik hr. Baranowa, zaprzeczający, aby prawdziwą była wieść o zniesieniu nakazu wysprzedaży dóbr na Litwie, następnie brzmi według *Inwalida Rosyjskiego*:

Okólnik głównego naczelnika północno-zachodniego kraju do gubernatorów z d. 7 (19) lutego 1867.

Doszło do mojej wiadomości, że między obywatelami pochodzenia polskiego, którzy są właścicielami dóbr nieruchomych w kraju powierzonym mojemu zarządowi, rozchodzą się pogłoski o spodziewanej zmianie postanowień najwyższych wyrażonych w ukazach Senatu Rządzącego z d. 23 i 31 grudnia 1865 (4 i 12 stycznia 1866), na mocy których dobra zasekwestrowane albo też należące do osób wydalonych z kraju na drodze administracyjnej, mają być sprzedane osobom pochodzenia rosyjskiego w przeciągu dwóch lat, licząc od grudnia 1865 r. Dla przecięcia podobnych wieści nieuzasadnionych, wzywam pana, abyś zarządził ogłoszenie w miejscowej gazecie gubernialnej dla powszechnej wiadomości, iż pomienione postanowienie JCMości niewątpliwie wykonanem będzie w całej swej mocy i że dobra ulegające przymusowej sprzedaży, któreby po dzień 10 (22) grudnia r. b. sprzedanemi nie zostały, wystawione będą na publiczną licytacyę.

— Ukazem z d. 13 (25) stycznia, rzeczywisty radca stanu Drzewicki, starszy urzędnik przyborczej kancelaryi cesarskiéj do spraw Królestwa Polskiego, uwolniony został od tych obowiązków, a jego miejsce zajął rzeczywisty radca stanu Wołkow, dotychczas pomocnik jego, w miejsce zaś tego ostatniego radca kolegialny Rosenfeld-Freiberg.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. Zeszyt dziewiąty *Przeglądu Polskiego* na miesiąc marzec zawiera następujące przedmioty: Rzecz o podatkach i ich reformie (Dokończenie) przez Mieczysława Marassé — Siedem projektów konstytucyi w Austryi przez hr. Stanisława Tarnowskiego.— O kwestyi ruskiéj (Ciąg dalszy) przez Bernarda Kalickiego. — Lepiéj późno jak nigdy, przez Alfreda Wernera. — Do młodych poetek polskich, przez Bohdana Zaleskiego.— List z Meksyku legionisty austryackiego (Ciąg dalszy), przez Ludwika Łempickiego.— Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana.

— W ciągu marca najtaniéj dostarczać pieczywa obowiązali się następujący piekarze krakowscy:

chléb pszenny: Samuel Pinkus Horowicz na placu Dominikańskim Nr 2 pieczywa — za 1 cent $3^3/_4$ łuty;— Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj, Karol Górnisiewicz przy ulicy Sławkowskiéj i Tomasz Pindelski przy ulicy Floryańskiéj — za 1 cent $3^1/_2$ łutów wiedeńskich;

chléb żytni: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj— za 1 cent $4^3/_4$ łutów wiedeńskich;

bułki przednie: Jan Wątorski przy ulicy Mikołajskiéj— za 1 cent $2^1/_4$ łutów wiedeńskich;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj, Samuel Pinkus Horowicz przy placu Dominikańskim, Antonina Kobierzyńska na Kazimierzu i Małgorzata Małasińska przy ulicy Stolarskiéj — za 1 cent 3 łuty wiedeńskie.

chléb parowy Gustawa Barucha — Nr 1 funt wied. po 9 centów, Nr 2 po $7^1/_2$ centów, Nr 3 po $6^1/_2$ centów, Nr 4 po 6 centów wal. astr.

— Z *Biecza* 28 lutego.

(*E. P.*) Przy teraźniejszéj organizacyi kraju, także i Biecz pomimo swéj świetnéj przeszłości został całkiem pominięty. Dawniéj starostwo, stolica powiatu, sądów grodowych szlacheckich siedziba, rozciągał swoją władzę na dzisiejsze powiaty Gorlicki i Jasielski, zwany małym Krakowem, z którym niegdyś świetnością a późniéj klęskami mógł iść w zawody. Teraz pozbawiony władz politycznych i sądowych, tylko zabytkami starożytności przeszłą świetność swoją przypominać będzie.

Właśnie dzisiaj pożegnaliśmy urząd powiatowy, a z nim p. Antoniego Szczepańskiego naczelnika, który w czasie pięcioletniego u nas pobytu, zjednał sobie przez swoje szlachetne postępowanie, prawość, bez stronności i sumienne wykonywanie prawa w wysokim stopniu szacunek nietylko miasta, ale i całéj okolicy. W uznaniu tych przymiotów nowo ukonstytuowana Rada miejska wręczyła mu w dniu rozstania dyplom obywatelstwa honorowego miasta Biecza. Jest to tem cenniejszy upominek, ile że od lat pięćdziesiąt nikt sobie na ten zaszczyt w naszem mieście nie umiał zasłużyć.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 2 marca. (*Pr.*) *Narodni Listy* opowiadają dziś historyę powstania adresu większości sejmu, która była rezultatem narad federalistów. Zjazd ten rozszedłby się był na niczem, gdyby wpływ szlachty nie był przeważył. Już wtedy jednak reprezentanci morawscy wskazywali zupełny brak widoków dla federalistów w razienowych wyborów; podobnież Słoweńcy — a Polacy wyrażali obawę, iż hr. Gołuchowski nie został odwołanym. Zdaniem *Nar. Listów*, Morawianie i Polacy nie odpowiedzieli oczekiwaniom, jakie po nich miano, i zostawili Czechów ich losowi. W biórze redakcyi dziennika *Politik* była wprawdzie wczoraj rewizya, mylną jest atoli wieść, aby przeciw komitetowi wyborczemu czeskiemu wytoczono proces o odezwę wyborczą. P. Kellersperg również jest naznaczany kandydatem na posadę namiestnika.

Paryż 1 marca. P. Langrand-Dumonceau przybył tu wczoraj z Rzymu. Zdaje się, że pragnie on wykonać plan finansowy włoski wespół z Rothschildem i paryskiem towarzystwem kredytu ziemskiego. — Książę Metternich wrócił z Mentone.— Poselstwo tureckie oświadcza, podług telegramu urzędowego nadeszłego z Konstantynopola, iż do niesienia z Aten, jakoby 8000 Turków d. 13 i 14 lutego pobitych zostało przez powstańców, tudzież jakoby Turcy popełniali rzezie, są zupełnie zmyślone.

Bruksella 2 marca. Ślub hr. Flandryi i księżniczki Maryi Hohenzollern naznaczony jest na 25 kwietnia.

Kotar 2 marca (*Zuk*). Między Turkami a Czarnogórcami przyszło już do starcia w Melasje.

Nowy Jork 28 lutego. Prezydent Johnson zamierza postawić weto przeciw ustawie zaprowadzającej rządy wojskowe w krajach południowych. W Izbie reprezentantów wniesiono rezolucyę, która żąda od prezydenta wyjaśnień pod względem utworzenia z Kanady wicekrólestwa. Rezolucya oświadcza, iż wicekrólestwo kanadyjskie zagraża bezpieczeństwu i pokojowi krajów Unii.

Nowy Jork 1 marca. Senat wspiera weto prezydenta przeciw bilowi chcącemu przypuścić Colorados do unii jako kraj. Nie masz nadziei, aby na teraźniejszem zebraniu kongresu bil taryfy mógł przyjść pod obrady.

Mexyk 24 lutego. Demokraci przerwali związki stolicy z wybrzeżami na wszystkich głównych drogach.

W ministeryum w Wiedniu miała się odbywać narada nad rozwiązaniem tych sejmów, które uchwaliły adres, a mianowicie sejmów morawskiego, kraińskiego i tyrolskiego, i jak donoszą dzienniki wiedeńskie, zapadła decyzya tylko co do rozwiązania sejmu morawskiego. Centralistyczne dzienniki namawiają rząd, aby nie poprzestał na rozwiązaniu sejmów czeskiego i morawskiego, lecz wraz aby wszelką opozycyę innych sejmów złamał. Posiedzenie sejmu w Bernie nastąpić ma w poniedziałek, i na niem odczytany będzie akt rozwiązania. Za rozwiązaniem pójdą i zmiany osób. Książę Karol Auersperg ma zastąpić hr. Rothkircha jako marszałek krajowy w Czechach.

Jutro ma nastąpić ogłoszenie mianowania hr. Taaffe ministrem spraw wewnętrznych.

Najważniejsze wiadomości polityczne z zagranicy mieściły się w telegramach naszych wczorajszych, mianowicie pod względem Wschodu. Turcya opuszcza twierdze serbskie, a Rosya namawia Portę, aby odstąpiła Kandyę królestwu Greckiemu.

Republikanie odcięli w Mexyku główne drogi do morza wiodące. Zapewne Cesarz bawi już w Vera-Cruz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 3 marca. Wybrani zostali do Rady państwa z większych posiadłości: Konstanty Czartoryski, Krzeczunowicz, Skrzyński, X. Barewicz, hr. Ludwik Wodzicki, Gross, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Henryk Wodzicki, Chrzanowski, hr. Golejewski, Czajkowski, Wężyk, Horodyski; z miast: Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Zbyszewski, Polański, Landesberger, Sawczyński; z Izb handlowych: Hausner; z kuryi włościańskiej: Pfeiffer, hr. Alfred Potocki, Tomuś, Jan Manasterski, Cieński, Jakubik, X. Dietrich, Działoszyński, Guszalewicz, hr. Baworowski, Bodnar, Polanowski, Fihauzer, Wyrobek, hr. Adam Potocki, Sulikowski, X. Morgenstern, Rogawski. (Wczorajszy telegram lwowski doniósł był, że głosowało 79 za wysłaniem delegacyi do Rady państwa, a 34 przeciw wysłaniu. Już po zamknięciu dziennika doszedł nas drugi telegram, który mówił, że za wysłaniem głosowało 99. Korespondencye ze Lwowa, które w jutrzejszym dzienniku będą umieszczone, zapewne pokażą, która cyfra prawdziwa. *Red.*)

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.